Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok III.

№ 7

RADOM

Głos Wsi

17 LUTY 1935 R

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

IGNACY MATUSZEWSKI.

MORZE...

Otwarte granice i zamknięte w świat drogi. Takie było położenie Polski poprzez wieki. Takie jest jeszcze. I takie będzie, jeśli — wbrew woli przyrody — własną wolą nie zamkniemy obronnie granic, nie otworzymy wolnych dróg w przestwór sami sobie.

Lądem łatwo maszeruje armja, gwałt, przymus i najazd. Morzem iść przemocą postokroć trudniej— ale postokroć łatwiej płynie tędy bogactwo, obfitość, praca. Morze dzieli od wroga, choć łączy ze światem, oddala niebezpieczeństwa, choć przybliża krańce ziemi, zamyka dostęp klęsce, choć otwiera drogi zwycięstwu. Szczęśliwa Anglja! Postokroć szczęśliwa, obronnie otoczona rozlewiskiem słonych wód.

Nas morze nie broni. To nam je bronić wypada. Nie żąda, aby pomagać — wymaga, aby służyć — chce naszej twardej służby. Nie posiadamy morza — musimy je bezustannie zdobywać i chronić, nie jest i nie będzie nam nigdy darem, lecz wysiłkiem, nigdy łaską — zawsze pracą. Dlatego staje się w Polsce symbolem. Jest na morzu — to znaczy sama wykuwa swe losy. Odchodzi, to znaczy sama ugięła karku przed złą dolą. Bowiem Polska, aby miała morze — musi umieć chcieć. Stosunek do morza jest dla Polski miarą napięcia jej woli.

A musi je mieć — jeśli chce być wolna. Musi mieć nietylko wybrzeże, ale morze. Stuleciami mieliśmy brzegi a nie posiadaliśmy morza. Był ląd i woda, były porty i otwarty przestwór fal — nie było woli. Była łaska dziejów, nie ich kształtowanie. Był pozór potęgi — nie potęga. Potęgą jest bowiem tylko świadome kształtowanie życia.

I dziś, jak niegdyś nie mamy jeszcze morza. Jeszcze jesteśmy u brzegów. Jeszcze nie znają nas oceany, odległe krańce świata. Jeszcze nie wszystka praca rąk polskich, zna swobodną drogę wód. Jeszcze postokroć gospodarstwem naszem rządzi skrycie, ukryty obcy pośrednik.

Ale tem, co różni teraźniejszość od przeszłości— jest świadomość zadań dziejowych. To mało i to wiele. Mało — gdyż świadomość, jak wiara „bez uczynków martwa jest". To wiele — gdyż taki musi być rzeczy każdej początek.

W dniu 15-lecia objęcia morza przez Polskę, winniśmy sobie uświadomić, jakie posiadamy możności dokonania naszych zadań na morzu. Ten dzień nie jest wprawdzie jeszcze dniem triumfu, lecz dniem obietnicy: zbiorowej, wspólnej, powszechnej, obietnicy, że nie łatwa droga, na którą wstąpiono, przebyta zostanie do końca.

Na wielkim otwartym rozdrożu stoi nasz dom. Dostępny wiatrom z czterech stron świata, burzom skądkolwiek idącym. Aby się tu ostać trzeba bezustannego wysiłku. Aby tu żyć trzeba być mężnym. Każdego dnia powszedniego i każdej godziny staje przed nami wybór: wielkość lub nicość. Wybieramy, sami o tem wiedząc, tysiącem drobnych rozstrzygnięć, rozstrzygając przyszłość; tysiącem małych ustępstw ustępując wiele, lub tysiącem drobnych ofiar — budując potęgę.

Niechaj dzisiaj każdy, kto zrozumiał znaczenie tej chwili, w której Polska odzyskała dostęp do morza wie, że kto w Polsce Morze wybiera — wybiera wysiłek i trud. I wielkość.

Dostęp do morza jest nieodzownym warunkiem pomyślności gospodarczej Polski, gospodarczej niezawisłości Państwa. Praca i tylko praca jest twórcza, ona wznosi państwo na najwyższe szczyty potęgi, ona zapewnia obywatelom dobrobyt. Idea pracy w Polsce wiąże się z polskiem morzem. Owoce jej realizowane być mogą tylko wtedy, gdy państwo i społeczeństwo stoją na straży naturalnych możliwości Polski, gdy dbają o ich zabezpieczenie i rozwój. Niewiarogodne wprost tempo rozbudowy Gdyni jest najwymowniejszym przejawem wysiłków państwa i społeczeństwa, ich troski o morze—jest również najbardziej doniosłym dowodem znaczenia dla Polski dostępu do morza.

TRZEBA PRZYSTOSOWAĆ POLSKĘ DO CHŁOPA

Na plenarnem posiedzeniu Sejmu, dwu ministrów, a mianowicie minister handlu i przemysłu p. Floyar - Rajchman i minister rolnictwa p. Poniatowski, wystąpili z przemówieniami, które zdawałoby nietylko wzajemnie się nie pokrywały — ale z których, obaj członkowie rządu odmienne wysnuli wnioski.

Jeden z mówców, mianowicie p. minister handlu twierdził, że jest lepiej — drugi — p. minister rolnictwa dowodził, że nic się nie poprawiło — przeciwnie, jest gorzej.

I co najdziwniejsze, obaj ministrowie mieli — słuszność.

Jakże to? — zapytasz zdumiony czytelniku, więc już w łonie rządu niema zgody — na tak zasadnicze sprawy — jak poprawa życia gospodarczego Polski? Jeden twierdzi, że jest lepiej a drugi mówi, że się nic nie polepszyło. Coś tu jest więc niewporządku. Który z nich ma rację?

Odpowiemy Ci krótko i węzłowato — obaj.

Tak! Bo każdy z nich wysnuwał wnioski na podstawie danych gospodarczych, jakie mu dostarczyła statystyka wydarzeń w jego — resorcie — to znaczy w podległem mu ministerstwie.

Przyglądnijmy się więc tej sprawie — rzekomych rozbieżności zapatrywań członków rządu na zjawiska życia gospodarczego kraju — bliżej.

Otóż p. minister handlu i przemysłu — twierdził, że nastąpiła poprawa gospodarcza. Na jakiej podstawie i z czego wysnuł te wnioski?

Oto — udowodnił cyframi — a cyfry nigdy nie kłamią — że nastąpił wzrost wytwórczości i w związku z tem wzrost zatrudnienia, a więc więcej ludzi spędziło więcej godzin przy pracy. Również wzmógł się wywóz towarów z kraju. Mieszkańcy miast poczęli nabywać więcej towarów przemysłowych. Zagranica poczęła kupować na rynku polskim nasze wyroby przemysłowe. I stało się to w tym czasie, gdy wszystkie państwa czynią utrudnienia przywozowe dla obcych towarów.

Gdzież więc tkwi przyczyna tych zmian?

Oto okazało się, że w stosunku do innych krajów, polskie towary taniały w ciągu roku ubiegłego 1934 szybciej, niż towary innych krajów. I ta zniżka cen wysunęła Polskę na czoło wszystkich państw wywożących.

Jeśli więc przyjmiemy pod rozwagę zarówno wzrost produkcji jak i ilości zatrudnionych, dalej wzrost wywozu zagranicę naszych produktów, to musimy bezstronnie przyznać słuszność wysnutym stąd przez p. ministra handlu i przemysłu wnioskom, że jest lepiej i że nastąpiła poprawa gospodarcza.

A więc dlaczego p. minister Poniatowski twierdzi przeciwnie — że nastąpiło pogorszenie sytuacji gospodarczej i że do jej poprawy jest jeszcze daleko?

Bo p. minister Poniatowski mówił na podstawie tych danych jakie mu przyniósł — jego resort—to jest rolnictwo. Bo rolnicy, ta najbardziej zubożała masa ludności w Polsce — a również najliczniejsza, nietylko, że nie wzmogło swej siły nabywczej przez podniesienie się cen produktów rolnych czy hodowlanych — ale przeciwnie, ceny te jeśli porównamy je z cenami wytworów przemysłowych — jeszcze bardziej spadły. Czyli, jak to się mówić zwykło — nożyce między cenami przemysłowemi i rolnemi miast zamknąć się — jeszcze szerzej się otworzyły niż w przeszłym roku. I cóż stąd, że wzrósł obrót między Polską a zagranicą, kiedy na rynku wewnętrznym — towarzyszyło mu skurczenie się siły nabywczej chłopa, towarzyszyło zmniejszenie obrotu między wsią i miastem.

I dlatego p. minister Poniatowski miał słuszność — dowodząc, że jest obecnie gorzej niż przed rokiem.

A jakaż na to rada?

Oto musimy się zdobyć na wytężoną walkę z coraz bardziej pęczniejącym z dobrobytu smokiem — kartelami przemysłowymi. Ceny na produkty przemysłowe muszą zniżyć się do cen produktów rolnych. Ogólny niski poziom cen — czyli jak to się mówi — równanie na rolnictwo — powinno być obecnie wprowadzone energicznie w życie. Nie wystarcza bowiem, jak przekonaliśmy się z zestawienia tych dwu wywodów — p. ministra handlu i p. ministra rolnictwa, samo ożywienie wywozu, lub wzrost siły nabywczej miast, jeśli wieś leży na obie łopatki. Przemysł musi udostępnić swoją produkcję tej najliczniejszej warstwie ludności kraju, którą stanowią chłopi. Jeśli ten rynek wewnętrzny zostanie zdobyty — wtedy dopiero będziemy mogli mówić — o przełamaniu kryzysu.

Nic nie pomogą rolnictwu sztuczne, interwencyjne podwyżki cen. Musi nastąpić naturalna zwyżka spożycia płodów rolnych — a wtedy będzie mogła wieś swe przetwory drożej sprzedawać. Pełne żołądki chłopów, ich dzieci, oto najpoważniejsze i najpewniejsze miejsce na „nadwyżkę rezerwy zbożowej i wszelkiej innej“ — jak pisze jeden z najpoważniejszych dzienników prorządowych w stolicy — „Gazeta polska”.

A więc dochodzimy do wniosku zasadniczego. Nie będzie w Polsce dotąd lepiej, i życie gospodarcze nie pocznie tętnić żywiej — dopóki nie przystosujemy Polski do — chłopa. Trzeba zwiększyć konsumcję — przez umożliwienie jej wsi.

A żeby tego dokonać, trzeba przedewszystkiem skończyć z nadmiernym rozrostem i zachłannością karteli przemysłowych. Trzeba wypowiedzieć walkę całej gospodarce kapitalistycznej — która żeruje na rolnictwie. To jest jedyna droga, która może doprowadzić do przełamania kryzysu i zapobiec rozwojowi dalszej nędzy na wsi. Nie czas bawić się w półśrodki — które tylko łagodzą sytuację — chwilowo.

Programem na dziś winno stać się hasło — równanie na chłopa. A jeśli kapitał i wielki przemysł nie chce tego zrozumieć, trzeba go przekonać niekoniecznie argumentami słownymi. Czasami i przymus wychodzi na dobre — choremu. Gdy pacjent nie chce sam zażyć gorzkiego lekarstwa — — należy do zażycia go przymusić. Dla dobra całego organizmu — państwowego.

Br. Skąpski.

Trzeba umieć chcieć

Byłoby rzeczą zbędną dowodzić komuś, a tembardziej go przekonywać, że organizowanie się rolników w kierunku zawodowo - gospodarczym i kulturalno-społecznym jest pożyteczne i konieczne. Nikt bowiem z ludzi rozumnych nie przeczy słuszności tego twierdzenia, przeciwnie każdy światły rolnik zawsze uzna zasadniczą potrzebę dobrego zorganizowania tych kierunków życia wiejskiego.

Ta słuszna opinja panuje w całym świecie rolniczym, jednak różnica polega na tem, że gdzie indziej opinja ta, wywiera bardziej praktyczne skutki, niż u nas w Polsce.

Żyjemy w czasach przeobrażania się form współżycia ludzi na szerokim świecie; przeobrażenie to rozwija się szybko, jak gdyby gnane biczem ostrej konieczności. Masy ludzkie organizują się, jeśli nie w celach ataku na innych, to przynajmniej w celach obrony przeciw zaborczości sąsiadów. Więzy organizacyjne rozszerzają i wzmacniają już nietylko poszczególne zawody i warstwy społeczne, lecz czynią to świadomie całe narody i państwa. Sprawność gromadzkiego działania, zgodność wysiłków i karność społeczna, zostały wskazane, jako warunek konieczny we wszelkich zamierzeniach.

Tak jest na szerokim świecie. U nas inaczej, na to złożyło się wiele różnego rodzaju przyczyn. Jedną z nich jest to, że wieś w dawnej Polsce i w czasach niewoli nie brała w swej masie naogół udziału w życiu publicznem, a przeto nic dziwnego, że nie posiada należytego doświadczenia i praktyki pracy obywatelskiej. Boć wpływu wzmożonej działalności społecznej na wsi w ostatnich latach przed wojną nie należy przeceniać. Działalność ta nie była najlepszą szkołą życia gromadzko-zawodowego. Ma ona wprawdzie piękny za sobą dorobek: rozbudowywała wśród ludu ofiarność społeczną, ugruntowywała poczucie odrębności narodowej, budziła zamiłowanie do pracy na roli, lecz to było zbyt mało w stosunku do ogromu zaległości. Brakowało jednej ważnej rzeczy: wyrabiania charakterów w kierunku twardego poczucia obowiązku — pracy solidarnej. Lecz na to czasu nie było. Dopiero w państwie niepodległem zmieniły się warunki pracy społecznej. Można ją było podjąć jak najbardziej celowo. Ale... niestety, nazbyt teoretyczne nastawianie ze strony czynników administracyjno-państwowych w stosunku do naszych organizacyj rolniczych — nakazy — może i płynące z najlepszych chęci nie pasowały do charakteru naszej wsi. Jej siły żywotne były poniekąd paraliżowane. Prawda, że wiele z tych zarządzeń i ograniczeń miało ważny cel, bo doraźny interes państwa, ale zasadniczo krępowały one pęd do samodzielnego rozwoju żywych i twórczych sił naszej wsi.

W tych warunkach przeciętny rolnik, będąc w organizacji nie bardzo umiał wniknąć w jej cele. Brał to i owo z dobrodziejstw, wpływających na jego doraźne korzyści, ale z istotą organizacji nie zdołał się zespolić. Nie mógł wczuć się w jej właściwe tętna, a przez to i nie stał się żywem, twórczem ogniwem w jej rozwoju.

Mimo jednak tej częściowo wytłumaczonej bierności, dalecy być musimy od usprawiedliwienia widocznego na wsi nieróbstwa ludzi, dawniej w organizacjach pracujących. Ci przynajmniej nie powinni usuwać się od pracy nad dalszem rozbudowywaniem życia gromadzkiego wsi.

Do niedawna jeszcze drogę do postępu i dobrobytu torowały światu wynalazki techniczne. Obecnie obok tych czynników wchodzi w grę równorzędny, a może i górujący czynnik — organizowanie ludzi i ich pracy.

Naród, który czynnika organizacji ludzi i ich pracy nie wyzyska, szybko zubożeje w stosunku do innych, lub całkiem zbankrutuje; wyprą go inne narody wszechstronnie zorganizowane, zabiorą jego życiowe udziały dla siebie. Otóż to organizowanie się mas ludzkich, o ile kiedyś było potrzebą, to dziś stało się już koniecznością. Muszą to zrozumieć nasi rolnicy i wyciągnąć z tego najbardziej praktyczne wnioski. Muszą sobie jasno zdać sprawę z tego, że w rozwiązywaniu zagadnienia organizacji wieś nasza stawia ciągle pierwsze dopiero kroki i przeżywa skutki z tem związane, bo częste zawody i bolesne doświadczenia. Muszą przytem nasi rolnicy zdać sobie sprawę, że im bardziej ujawni się własna ich samodzielność, im śmielej będą się wyzwalać z pod ręki, kierującej ich krokami, im częściej sami będą rozwiązywać zagadnienia życia gromadzkiego, tem rychlej wyjdą z okresu „bałykowania" i związanych z tem niewygód i niebezpieczeństw.

Z zagadnień najbardziej zasadniczych, które rolnictwo nasze powinno rozwiązać rychło przy pomocy przedewszystkiem połączonych sił własnych, dwa należy postawić na naczelnem miejscu. Niewątpliwą ważność tych zagadnień podkreślają z wielkim naciskiem ostatnie doświadczenia, wypływające z przeżywanego obecnie kryzysu. Zagadnieniami temi są: zorganizowanie racjonalnego zbytu produktów z gospodarstw wiejskich i uprzystępnienie szerokiemu ogółowi rolniczemu możności korzystania z praktycznych zdobyczy nauki, przeniknięcie z niemi do codziennego życia rolniczego i wprzęgnięcie do walki o jego lepsze jutro.

Rolnik nie może świadomie patrzeć dalej obojętnie na to, że produkt jego pracy, zanim dostanie się do rąk spożywcy, podwaja lub potraja swoją cenę na rzecz pośrednictwa. Łańcuch tego pośrednictwa należy zerwać.

Punktem honoru przeciętnego rolnika stać się winno dążenie do dotarcia ze swoimi produktami wprost do spożywcy, poznanie jego upodobań i zdolności nabywczej, aby mieć możność uczynienia zadość jego wymaganiom. Dążenie to winno wejść niejako w przyzwyczajenie, stać się koniecznością — nakazem.

Zagadnienia tego nie da się jednak rozwiązać w pojedynkę, ani nawet połączonemi siłami mniejszej grupy rolników. Potrzebna jest do tego zgodna dążność zorganizowanej opinji szerokiego ogółu rolniczego i jego silna wola planowego działania. Opinję taką może wytworzyć i wolę potrzebną wy-

dobyć tylko ogół dobrze zorganizowany, świadomy tego, co chce osiągnąć i przez to karny w działaniu.

Również tylko przez organizację dotrze na wieś bezinteresowna zdobycz nauki i rozjaśni swoim dobroczynnym wpływem posępną rzeczywistość życia rolniczego. Tylko silna przywiązaniem swoich członków, i ich obowiązkowością i karnością organizacja jest w możności dać rolnikowi klucz do korzystania z niewyczerpanej skarbnicy wiedzy ludzkiej.

A czysta wiedza jest bezinteresowna, nic nie kosztuje, tylko droga do korzystania z jej dobrodziejstw może być kosztowna. Droga wiodąca przez organizację jest najtańsza i w skutkach niezawodna.

Przodownicy życia społecznego wsi winni dołożyć starań, aby każdy rolnik zrozumiał jaknajrychlej cel i wartość organizacji, jako potężnego środka działania, nietylko w interesie zaspakajania potrzeb państwa, lecz i w najbardziej codziennych sprawach osobistych, dających się wciągnąć w zakres organizacji.

W nowym 1935 roku powinniśmy osiągnąć jedno: aby pozostający w organizacji i nowoprzystępujący do niej członkowie wiedzieli, po co stają w zorganizowanych szeregach, aby domagali się stanowczo od swych organizacyj wypełniania ich własnych wskazań życiowych i aby sami brali jak najżywszy udział w rozwiązywaniu zagadnień, podejmowanych przez organizację.

Da się to osiągnąć, o ile na wsi zapanuje przeświadczenie, że wysiłek poświęcony osiągnięciu dobrze pomyślanego przedsięwzięcia zbiorowego opłaca się lepiej, niż gdyby był włożony choćby w najlepiej zorganizowane gospodarstwo pojedyńcze.

J. Siwiec.

Na Fundusz Obrony Morskiej

Walny Zjazd Przewodniczących Sekcji Marynarki Wojennej Okręgu Radomsko-Kieleckiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej,

pomny wiekowych zaniedbań Rzeczypospolitej na wybrzeżu i na morzu, któzych odrobienie wymaga czynnego spółdziałania całego Narodu.

uznając dostęp do morza — największy skarb Rzeczypospolitej — za źródło siły i potęgi Państwa.

będąc przeświadczonym,

że flota wojenna jest niezbędną, by zapewnić wolność pracy polskiej na wybrzeżu i na morzu, a tem samem utrwalić prawdziwą niezawisłość polityczną i gospodarczą Rzeczypospolitej, na odbytem w dniu 8 grudnia 1934 r. walnym zjeździe uchwalił; odwołać się za pośrednictwem tutejszej Sekcji Okręgowej Marynarki Wojennej do ogółu obywateli Województwa Kieleckiego z prośbą o złożenie ofiar na Fundusz Obrony Morskiej (F. O. M.).

Fundusz ten (F. O. M.) jest przeznaczony wyłącznie na rozbudowę Marynarki Wojennej, został wyodrębniony od majątku Ligi, powstaje z ofiarności społecznej i wolnym jest od jakichkolwiek kosztów administracyjnych lub propagandowych, które pokrywa całkowicie Liga Morska i Kolonjalna.

Kontrolę działalności Ligi w zakresie zbiórki na F. O. M. sprawuje Najwyższa Izba Kontroli Państwa, o sposobie zaś użycia Funduszu decyduje w każdym wypadku Prezes Rady Ministrów na wniosek Ministerstwa Spraw Wojskowych w porozumieniu z Zarządem Funduszu, co daje pełną gwarancję użycia każdego ofiarowanego grosza wyłącznie na rozbudowę Marynarki Wojennej.

W ofiarności na rzecz Funduszu Obrony Morskiej winno wziąć udział całe społeczeństwo bez różnicy przekonań i wyznania, nie wyłączając instytucyj i przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Sekcja Okręgowa Marynarki Wojennej przy Zarządzie Okręgu Radomsko-Kieleckiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, w związku z powyższą uchwałą Zjazdu, niniejszem zwraca się do obywateli gorącym apelem o złożenie na rzecz Funduszu Obrony Morskiej obligacyj lub kuponów Pożyczki Narodowej w dowolnej wysokości, bądź o zakupienie odpowiedniej ilości znaczków F. O. M. i zaklejenie, po skasowaniu tych znaczków swoim podpisem, rysunku okrętu.

Zaklejone znaczkami okręty uprasza się zwrócić możliwie do 1-go marca r. b. do Sekretarjatu Sekcji Okręgowej Marynarki Wojennej w Radomiu przy ul. Piłsudskiego 10 (gmach Dyrekcji Kolejowej).

Na złożone obligacje i kupony Pożyczki Narodowej będą wydane odpowiednie potwierdzenia K. K. O. i w następstwie dyplomy uznania.

Po odbiór obligacyj zgłoszą się upoważnieni przez Zarząd Okręgu Radomsko-Kieleckiego L. M. K. do zbiórki na F. O. M. mężowie zaufania, którzy równocześnie dostarczą na żądanie znaczki F. O. M. za pobraniem należności w gotówce.

Wspomniane okręty po zaklejeniu znaczkami F. O. M. będą przesłane w dniu 19-go marca r. b. Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, jako widomy znak powszechnej ofiarności społeczeństwa na Fundusz Obrony Morskiej.

Poza przyczynieniem się do rozbudowy floty wojennej, okręty te będą symbolicznym wyrazem hołdu, jaki w tym dniu złoży Cała Polska Budowniczemu Państwa.

Pragnąc dać wszystkim możność przyjęcia udziału w złożeniu tego hołdu, Sekcja Okręgowa Marynarki Wojennej zgóry dziękuje za hojną ofiarę i pozostaje — Z głębokim szacunkiem

Przewodniczący Sekcji Okręgowej Marynarki Wojennej
inż. *Władysław Rogiński*
Dyrektor Kolei Państwowych.

Sekretarz
Wł. Stasiński.

Pod pręgierz publiczny

Na terenie powiatu Puławskiego w folwarku Łaziska gminy Kamień zamieszkuje młody obywatel ziemski p. Adam Iłłakowicz posiadający około 4000 morgów ziemi pszenno buraczanej. Jak mnie wiadomo majątek ten w roku bieżącym od powodzi nic nie ucierpiał. Dowiedziawszy się powodzianie ze wsi Kępa Gostecka gminy Dziurków i innych miejscowości pow. Iłżeckiego, że dwór Łaziska przyjmuje bezinteresownie bydło na zimowisko, pośpieszyli gromadnie zaprowadzając kilkadziesiąt sztuk z terenów zalanych. Radosna nadzieja trwała zaledwie miesiąc grudzień 1934 roku, po miesiącu, gdy każdy z gospodarzy pośpieszył zajźeć do swej pracy, został srodze zawiedziony, gdyż pozostawione bydło jest bardzo źle odżywiane, a na prośby powodzian, aby krowy cielne, które muszą być lepiej odżywiane zwrócił, p. dziedzic oświadczył, że po ocieleniu zabierze cielęta i zażąda wynagrodzenia za żywienie.

Powodzianinowi 100 proc. Antoniemu Kozakowi z Kolonji Nadwiślańskiej gminy Dziurków, w majątku Łaziska ciele od krowy sprzedano, a za miesiąc zimowiska zażądano 5 zł. i na usilne prośby Kozak 5 zł. niezapłacił. Dwunastu gospodarzy z Kępy Gosteckiej zwróciło się przez Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Solcu do P. Starosty Iłżeckiego z prośbą o interwencje u P. Starosty Puławskiego, aby majątek Łaziska krowy cielne wydał.

W sąsiedztwie majątku Łaziska znajduje się majątek Kamień administrowany przez P. Cywińskiego, obywatela też młodego, a dla wzoru p. Iłłakowiczowi powiem, że p. Cywiński żywi 63 sztuki bydła powodzian zupełnie darmo, nawet mleko, bliżsi zabierają do domu, dał 50 mtr. kartofli i 80 mtr. słomy dla powodzian darmo, a 200 mtr. słomy sprzedał powodzianom po zniżonej cenie. To się nazywa prawdziwie obywatelskie postępowanie.

Jak świadomi mówią p. Iłłakowicz zalega znaczne kwoty podatków skarbowych i komunalnych, stale jest licytowany, więc czyżby na zniszczonych powodzianach chciał zarobić?

Puławianin.

Z SEJMU

Los rolnictwa na forum sejmu

Dyskusja sejmowa nad preliminarzem min. rolnictwa

Skolei Sejm przystąpił do rozprawy szczegółowej nad preliminarzem ministerstwa rolnictwa i reform rolnych.

Sprawozdawca pos. Karwacki zaznaczył, iż obecną sytuację w rolnictwie znamionuje z jednej strony ustępowanie powodów, które wywołały bezpośredni kryzys, zaś z drugiej strony pojawiły się nowe elementy, które sprawiają, że ustąpienie owych bezpośrednich powodów nie oznacza bynajmniej końca kryzysu.

Obszar uprawy głównych artykułów rolniczych jest dzisiaj ustabilizowany, zapasy maleją, jednak nie można liczyć na zbyt wielki efekt tych przemian, gdyż równoważy go wzrost wywozu ubogich krajów rolniczych i zamknięcie się wolnej wymiany rolnej z powodu protekcyjnej polityki państw odbiorczych.

Na komisji wyrażano zgodną opinję, aby nie przywiązywać wielkich nadziei do dodatnich skutków poprawy światowej dla naszego wewnętrznego położenia. Ostatnie miesiące przyniosły postęp na polu koordynacji polityki finansowej i rządowej przedewszystkiem w zakresie porządkowania długów rolniczych. Szczególną uwagę należy poświęcić podniesieniu dochodowości rolnictwa, zwłaszcza w związku z przyrostem ludności wiejskiej. Należy tedy m in. przestawić produkcję rolniczą na działy, mające większy rynek odbiorczy w kraju czy też zagranicą. Tendencje te znalazły swe odzwierciadlenie w budżecie.

Mówca poświęca następnie wiele uwag życiu organizacyjnemu rolnictwa, uważa Kółka rolnicze za podstawę organizacyjną i wypowiada się za Związkiem Izb organizacyj rolniczych, któryby nie był organizacją przymusową lecz łączył organizację i dobrowolną i przymusową! Mimo braku egzekutywy Związek taki jest dzisiaj organizacją, odpowiadającą obecnym warunkom organizowania rolnictwa.

Mówca przechodzi do zagadnień gospodarki w lasach państwowych, przyczem zwraca uwagę na kwestję zbytu drewna białego. Na rynkach zagranicznych, zwłaszcza angielskich, wskutek konkurencji kanadyjskiej przestała się opłacać sprzedaż świerka i jodły, podczas gdy jest możliwe ulokowanie większej ilości drewna sosnowego. Należałoby więc zwiększyć konsumcję wewnętrzną świerka i jodły. Uzyskane stąd partje drewna sosnowego, winny być przeznaczone na eksport.

Jedną z najważniejszych dla eksportu drewna kwestją jest zalesienie zrębów bieżących oraz zaległych zrębów i halizn Spadek lesistości w latach ostatnich wynosił około 60 000 ha rocznie, to znaczy dwa razy więcej, aniżeli w czasach przedwojennych. Konieczne jest rozwiązanie zagadnienia przedewszystkiem gruntów, położonych na stokach gór, przylegających do górskich potoków i rzek, co również zapobiegłoby stratom w gospodarstwie rządowem, ponoszonym corocznie wskutek katastrofalnych wylewów rzek.

Mówca porusza inne zagadnienia gospodarki leśnej i rolnej domaga się m. in. w szczególności, by przy obliczaniu wydatków brano pod uwagę klęski elementarne.

Następnie pos. Kamiński (BB) referował budżet funduszu obrotowego reformy rolnej.

Upadek, zubożenie rolnictwa i drogi do jego podniesienia
Co mówił min. Poniatowski

W dalszym ciągu zabrał głos minister Poniatowski, który stwierdza na wstępie, że w życiu rolniczem w Polsce rok ostatni poprawy nie przyniósł, natomiast niewątpliwie zaszło pewne ustabilizowanie przejawów, które pozwala ustalić fakty i z nich wyciągnąć wnioski.

Jaskrawe zubożenie rolnictwa

ma oczywiście swoje rozległe skutki na całość gospodarki narodowej. Przywrócenie równowagi całego naszego gospodarstwa zbiorowego nie może nastąpić bez odrodzenia rolnictwa. Mamy przecież do czynienia ze zjawiskiem, obejmującem dwie trzecie ludności w Polsce. Stan zubożenia decyduje o zahamowaniu tych procesów postępu, które przesądzają o miejscu, jakie zajmiemy w szeregu narodów. Zobrazowanie skali zubożenia, jakie zaszło, były dokładnie wielokrotnie i różnostronnie, w latach od 1929 eo 1933 zbadane przez instytut badania konjuktur i stanowi temat po równań.

Jeżeli w r. 1929 udział społeczności rolniczej w podziale dochodu społecznego, wynosi zaledwie 46 proc. dochodu społecznego, aczkolwiek liczbowa jego wartość w tym roku sięga 65 proc., to już wówczas mieliśmy jaskrawy dowód, że poziom życia ludności rolniczej jest niewspółmiernie niższy od poziomu klas miejskich i robotniczych.

I oto lat zmiany, które zaszły w toku 4-ch lat, przedstawiają się w sposób następujący: Gdy ogólna obniżka konsumcji wynosi 19 proc. — ludność miejska wykazuje obniżkę o 46 proc. Drobne rolnictwo i robotnicy rolni jeszcze bardziej wyspecyfikowani z tej ogólnej gromady rolnej, wykazują w konsumcji towarów przemysłowych obniżkę w wysokości 53 proc.

Wydatki na inwestycje i wydatki natury gospodarczej zmniejszyły się o 64 procent.

Jeżeli w r. 1929 robotnicy prócz robotników rolnych na rodzinę 4-osobową zużytkowali wartość 265 zł. miesięcznie, to w rolnictwie drobnem przypada suma 175 zł. Obecnie mamy w miasteczkach dla rodziny robotniczej 135 zł., a w drobnem rolnictwie 70—90 zł., a więc przeciętnie 80 parę zł.

W rubrykach takich grup jak, odzież bielizna i obuwie przy przerachowaniu cen z r. 1933 na ceny z r. 1928 wydawała rodzina w r. 1928 — 124 zł, a dziś wydaje 64 zł.

Jeżeli chodzi o takie pozycje jak tytoń i napoje alkoholowe, to znowu mamy obniżenie, przy poprzedniej pozycji 20 zł. Obecnie cena zakupów przy dawnych cenach wynosi 7,5 zł. Znowu mamy tu pomniejszenie do 40 proc. Jeżeli 1928 rok. weźmiemy za 100, to drugie półrocze 1934 r. w konsumcji wiejskiej daje 43 proc.

Dla zbytu maszyn rolniczych jeżeli r. 1928 przyjmiemy za 100 to rok 1934 daje 11 proc. To są liczby, które pozwolą stwierdzić, że skądkolwiek będziemy do precyzowania tego zjawiska się zbliżali, zawsze dojdziemy do stwierdzenia, że zubożenie wsi zaznaczyło się szczególnie w jaskrawy sposób.

Jakie są przyczyny tych zjawisk?

Mówi się, że przyczyną główną jest sztywność świadczeń podatkowych. Nie ulega wątpliwości, że świadczenia podatkowe nie uległy w tym stopniu redukcji, w jakim zmieniły się inne składniki gospodarczego obrotu, — ale jest pewne, że nie można przypisywać temu zjawisku tak decydującej roli, jak się to niekiedy czyni.

Znowu powołując się na dane instytutu Puławskiego, możemy stwierdzić, że spadek świadczeń podatkowych w stosunku do jednego ha wynosi około 30 proc. ogólnych wydatków. Spadek ten nie poszedł równomiernie z innemi, dlatego procent, który stanowią podatki z 3 urósł na 5. Nie jest również tą przyczyną główną zadłużenie, gdyż ono w Polsce w stosunku do globalnej sumy wartości rolnictwa i jego produkcji nie jest tak bardzo wysokie.

Naogół za przyczynę główną jest uważana sprawa zbytu. Nietylko to, że rolnik sprzedaje taniej, ale to, że sprzedaje mniej i z trudnością może towar przez siebie wyprodukowany spieniężyć.

Katastrofalny spadek dochodów rolnictwa

Dochód gotówkowy rolnictwa przeliczony na hektary uległ skurczeniu.

W latach 1928 do 1933 — dochody brutto za hektar zmniejszyły się z 330 zł. na 138 zł tj. do 40 proc. Liczby dotyczące całości obrotu w rolnictwie są bodaj jeszcze wymowniejsze. W r. 1928 do 1929 globalny przychód stanowił 4.170 miljonów, a w r. 1934 — 1540 miljonów tj. spadek o 64 proc.

W stosunku do rynku zewnętrznego zmniejszenie to wynosiło 65 proc., w stosunku do rynku wewnętrznego 60 proc. Wartość produkcji rolnej, ulokowanej na rynkach zewnętrznych wynosiła w r. 1928 do 1929 — 1484 miljonów, zaś w roku ostatnim 491 miljonów złotych, czyli 1/3, w stosunku zaś do ilości towarów, spadek nie jest tak wielki, sprzedajemy zatem o wiele taniej. Ale przy analizie poszczególnych produktów pokazuje się,

że nietylko cena, ale i ilość sprzedawanych artykułów zmalała. Dotyczy to w szczególności produktów zwierzęcych. Podobnie w drzewie spadek ten doszedł z 450 miljonów do 150 miljonów czyli 1/3.

Otrzymaliśmy tedy kolosalny cios dla rolnictwa nietylko w cenie wartości produktów, ale niemożliwości lokowania towarów na rynku zewnętrznym. Można go określić jako 50 procentowy ubytek możliwości lokowania towarów.

Kurczenie się rynku wewnętrznego

Jak wygląda rynek wewnętrzny? Winna być tu stała tendencja rozrostu, a tymczasem mamy jakkolwiek niewielkie, bo kilku procentowe kurczenie się możliwości zbytu na rynku wewnętrznym. Nadto mamy przy zubożeniu ludności przesunięcie się zaopatrywania się w środki żywności z droższych na tańsze, które są przez ludność robotniczą i bezrobotną powszechnie konsumowane.

Przy tym stanie rzeczy pytanie przedewszystkiem jest, czy mamy prawo liczyć na to, że przy tych czy innych wysiłkach rządu i w całości społeczeństwa, zdołamy osiągnąć poważne zmiany w ulokowania naszego towaru na rynku zewnętrznym i że potrafimy konsumpcję wewnętrzną podnieść? Wydaje mi się, że w imię trzeźwości oceny, trzeba z całą surowością patrzeć prawdzie w oczy.

Nie liczę na to, ażeby można w obrotach wewnętrznych przewidzieć większe zmiany.

Obroty zewnętrzne stają się dziś przedmiotem wymiany nie towarowo-pieniężnych, ale towarowo towarowych. Szanse sprzedania ma ten, kto jest w stanie być odbiorcą produktów w kraju importerskim wytwarzanych.

Większe szanse możności lokowania w naszym rynku wyrobów przemysłowych powstałyby wówczas, gdybyśmy mogli prowadzić wielką politykę inwestycyjną.

Czy społeczność polska ma szanse w latach najbliższych rozwinąć swą konsumpcję spożywczą? Z dotychczasowej sytuacji sądzę, że nie.

Polityka inwestycyjna przyniesie poprawę

Trzeba powiedzieć, że dopiero poważna polityka inwestycyjna, która zatrudniłaby bezrobotnych. wywoła nietylko przerwę w procesie kurczenia się konsumpcji, ale stworzy proces rozrostu tej konsumpcji do możności przesuwania się spożycia produktów nieco droższych.

Polska polityka inwestycyjna może się rozwijać, gdy powoli narastające oszczędności społeczne, zwrócone ku życiu gospodarczemu, stanowić będą podstawę dla tej polityki inwestycyjnej. Mam na myśli takie zabiegi, jak drobne budownictwo, które przy niewielkim kredycie państwowym może zmobilizować pokaźniejszą część kapitału.

Jedno niewątpliwie możemy zrobić: przeciwstawić się fali dopływu szeregu produktów obcych, dających się zastąpić. Mam na myśli preferencję dla surowców krajowych i jestem przekonany, że w tym kierunku jest jeszcze dużo do zrobienia.

Rolnictwo polskie może w wielu wypadkach przesunąć się na wytwórczość bardziej specjalną, któraby zastąpić mogła import do nas. Tu w tej dziedzinie handlu zewnętrznego dopatrujemy się najpoważniejszych w bliskim czasie możliwości. W specjalizacji produkcji rolniczej, dopatrujemy się również możliwości rozwinięcia w pewnej części rynku wewnętrznego.

W zakresie handlu rolnictwo polskie jest źle zorganizowane

Dystans między konsnmentem a producentem jest jeszcze ciągle wypełniony przez zbyt długi łańcuch pośredników. Jeżeli wysiłki rolników były opieszałe w czasie dobrej konjuktury, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dziś rzeczywistość woła na nich wielkim głosem, ażeby tę opieszałość wyrównali i nadrobili zaniedbania lat poprzednich. (Pos. Rybarski (N. D): (Powiedzą wtedy, że to pogromy).

Panie pośle, dobrze zorganizowana spółdzielczość utrzyma się mimo tych powiedzeń, które może od strony panów byłyby kierowane ze względów politycznych, a nie utrzyma się tylko wówczas, kiedy jest źle prowadzona. Zdaje mi się, że tu leży istota sprawy.

w tym wysiłku organizacyjnym rolnictwa ministerstwo dopatrywać się będzie największej pracy, którą dziś może dokonać samo społeczeństwo rolnicze. Czynnik organizacyjny winien w pierwszym rzędzie dotyczyć organizacji handlu.

Streszczając, wydaje mi się, że w stosunkach obecnych największa praca do zrobienia jest ta, która zmierza do zorganizowania zbytu produktów rolnictwa i wykorzystuje w całej pełni politykę preferencyjną, wyrobów własnych, która dąży do kontynuowania zabiegów, jakie z trudem zmierzają do lokowania na rynkach zagranicznych chciażby części naszych nadwyżek rolniczych. Poważne zmiany w tym zakresie są zależne od polityki inwestycyjnej, celowości gospodarki naszej i tylko przy jej powodzeniu możemy liczyć na wzrost wymiany międzynarodowej i wzrost konsumcji wewnętrznej. Chciałem to jedno zagadnienie w sposób bardziej sprecyzowany poruszyć. Szereg innych, które może będą poruszane w dyskusji, zostawiam do końcowej odpowiedzi. (Oklaski na ławach B.B.).

Pos. Stanisław Stroński: Jedna z najlepszych mów o radosnej twórczości pomajowej.

Dyskusja

Pos. Brzozowski (B B.) rozprawia się ze stanowiskiem Wileńskiego Banku Ziemskiego który bez litości i bezwzględnie wyzuwa z ziemi osadników na wschodzie Polski. Jest niedopuszczalnem, ażeby instytucja nawet prywatna nie spojrzała dziś na te sprawy ze strony społecznej i stosowała tego rodzaju taktykę. Dalej mówca omawia zagadnienie lniarstwa na wschodzie Polski, nadając mu nietylko znaczenie gospodarcze, ale i społeczne.

Pos. Czetwertyński (Klub Nar.) oświadcza, że referent ma rację, lecz niech w organizacjach rolniczych będzie głos żywy, głos rolnictwa, a nie głos starostów, który wprawdzie nie jest dyktowany niechęcią do rolnictwa. Rząd nie prowadzi zdecydowanej polityki rolniczej. W swoim czasie, gdy prof. Bartel obejmował gabinet, powiedział mi, że szuka ministra rolnictwa, któryby się zorjentował, co należy dla rolnictwa uczynić. Podobny brak zorjentowania w zagadnieniach rolniczych obserwowaliśmy również u innych premjerów. Nic dziwnego, że w takich warunkach trudna jest dyskusja między fachowcami a człowiekiem dalekim od tego zagadnienia i tem się tłomaczy, że polityka rolnicza przez pięć lat szła poomacku.

Rolnictwo nie może być traktowane w odrębności od przemysłu. Te obie gałęzie wytwórcze muszą iść ze sobą w parze. Niestety w Polsce nie było jeszcze takiego braku wzajemnego zaufania tak jak dziś. Nie ma też węzłów zaufania między władzami a ludnością. Są dwie Polski: jedna dostatnia, a druga, która nie wychodzi z biedy i pogrąża się w nią coraz bardziej. (Brawa).

To, co powiedziałem na komisji, że bardzo się cieszę, widząc na stanowisku ministra b. działacza społecznego, podtrzymuję w całej rozciągłości. W tem co mówił minister, że dąży do rozbudowania spółdzielni rolniczych, niema frazesów. Ustawy w Polsce muszą być uczciwe i nie wolno niemi nikogo krzywdzić. To też powiedziałem na komisji ministrowi, że może liczyć na pomoc wszystkich uczciwych ludzi.

Dokończenie mowy min. spraw zagranicznych Becka

Pakt Naddunajski

Drugi projekt wysunięto w Rzymie. Chodzi o poszukiwanie lepszych form współżycia między państwami t. zw. terenu dunajskiego oraz ich bezpośrednimi sąsiadami. Będziemy go śledzić z zainteresowaniem i sympatją.

Polityka polska

Przedstawiony panom przebieg prac politycznych naszych w ciągu ubiegłego roku daje — zdaniem mojem — zupełnie jasny obraz zasadniczych tendencyj polityki polskiej. Jest to oczywiście polityka polska, nasza polityka własna. Może się jednym podobać, drugim nie podobać. To jest ich dobre prawo. W naszych rachunkach będę się trzymał wymowy faktów.

Nie mam zamiaru zajmować się takiemi czy innemi głosami niezadowolenia, słyszacego z różnych krajów. Zanotowaliśmy tylko jeden zarzut, że Polska wykazuje zbyt mało zainteresowania dla kolektywnych prac pokojowych.

Kto realnie i praktycznie zrobił więcej od nas, z tym będziemy „dyskutować.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zasady spółdzielczości

Referat wygłoszony na organizacyjnem zebraniu Sekcji Spółdzielczej przy O.T.O. i K.R.

W dniu dzisiejszym zjechaliśmy się tutaj, by powołać do życia sekcję spółdzielczą przy Okręgowem Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych w Radomiu, której zadaniem będzieześrodkowanie i ujęcie oraz pokierowanie całym ruchem spółdzielczo-rolniczym na terenie powiatu Radomskiego.

Ażeby zrozumieć doniosłość i znaczenie tego faktu chciałbym wspólnie z Panami zastanowić się nad tem, co to jest ta spółdzielczość, na czem ona opiera się i jakie ma ona znaczenie dla każdego rolnika.

W samem brzmieniu tego słowa tkwi określenie jego treści.

Spółdzielczość to jest współdziałanie, wspólna praca dla osiągnięcia pewnych naznaczonych zadań lub celów. A więc w przeciwieństwie i odróżnieniu od pracy jednostki dla swego jedynie dobra, oznacza pracę wspólną wszystkich dla osiągnięcia ogólnego dobrobytu wszystkich.

Z tego widzimy, że pierwszą podstawową zasadą spółdzielczości jest wspólna praca dla ogólnego dobra.

Ludzie jednakże różnią się między sobą. Jedni są obdarzeni przyrodzonemi zdolnościami, drudzy upośledzeni, jedni na skutek dotychczas panującego ustroju społecznego mieli możność zdobyć wiedzę, inni albo nie mogli jej zdobyć lub też z trudnością ją zdobywali.

Spółdzielczość łączy wszystkich dla wspólnej pracy, dla wspólnego dzieła, zatrudniając każdego w miarę zdolności i sił jego, w miarę wykształcenia i wiedzy. Mądrzejsi uczeni, silni, powinni pomagać słabym. I oto jest druga podstawowa zasada spółdzielczości, to jest wzajemna samopomoc zależnie od sił i zdolności każdego. Jednakże w każdej pracy spotykamy się z przeciwieństwami, przeszkodami, bądź wywołanemi siłą wyższą, jak klęski, powodzie, pożary, nieurodzaje, bądź też wywołanemi przyczynmi natury gospodarczej, dewaluacje, kryzys i t. p.

Spółdzielczość walczy z temi przeciwnościami wspólnie i dlatego trzecią podstawową zasadą spółdzielczości jest solidarność zbiorowa, to jest jednakowa odpowiedzialność wszystkich zrzeszonych za nieszczęścia i straty jakie ich dotknęły.

Te trzy czynniki współpraca, samopomoc, solidarność, to trzy fundamenty spółdzielczości, dążącej do stopniowego udoskonalenia ustroju gospodarczego i społecznego.

Coraz bardziej skomplikowana maszynerja naszego życia, zmusiła ludzi słabych, popadających w niewolę kapitału, do szukania obrony przed coraz silniej i gwałtowniej pochłaniającym wszystko bezlitosnym i bezwzględnym kapitałem.

Obronę tę drobni rolnicy znaleźli w ruchu spółdzielczym.

Dzięki spółdzielczości, dzięki tej pracy wspólnej, owianej miłością bliźniego i poczuciem sprawiedliwości, ludzie przeciwstawili się coraz bardziej panoszącemu się kapitałowi, stwarzając potężne organizacje spółdzielcze, gdzie nie kapitał, lecz praca ludzi, otrzymały wynagrodzenie.

Wprawdzie ruch spółdzielczy w swoim rozwoju został wstrzymany przez wojnę, w czasie której rozpanoszyły się wszelkie wady ludzkości, a więc przedewszystkie samolubstwo, nieróbstwo i chęć użycia.

Kiedy jednakże umilkł huk armat i nad Europą zajaśniało słońce wolności i pokoju, spółdzielczość zaczęła znowu podnosić się i krzepnąć.

U nas w Polsce rozwój spółdzielczości napotykał na poważne przeszkody w czasie dewaluacji pieniężnej Były to ciężkie chwile dla spółdzielczości, ale dziś z dumą powiedzieć możemy, że mimo tych ciężkich warunków byli ludzie, którzy nie tracili nadzieji, nie opuszczali rąk, a pracowali nad tem, by utrzymać ten ruch, z tą nieprzezwyciężoną, głęboką i uporną wiarą, że przyjdzie czas, w którym ruch spółdzielczy okrzepnie, spotężnieje i przyczyni się do gospodarczego podniesienia kraju.

Do takich ludzi zaliczamy przedewszystkiem zmarłego w roku 1924 pierwszego pioniera i patrona spółdzielczości ś. p. Dr. Franciszka Stefczyka.

I nie zawiódł się ś. p. Fr. Stefczyk.

Dziś po uzdrowieniu naszej waluty, po doprowadzeniu do równowagi budżetu państwa, przychodzi kolej na uzdrowienie naszych stosunków gospodarczych. Podobnie, jak przy uzdrowieniu naszej waluty, do uzdrowienia tych stosunków gospodarczych powołane jest całe społeczeństwo.

I tu otwiera się szerokie pole dla idei spółdzielczości.

Tylko organizacje oparte na współdziałaniu szerokich mas ludności, a więc spółdzielnie gospodarcze, mające na celu dobro ogółu, społeczeństwa i państwa, będą podstawą do uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych.

W spółdzielniach uczą się ludzie dowierzać sobie nawzajem i wzajem się wspomagać. W spółdzielniach przyzwyczajają się ludzie myśleć nietylko o sobie, ale o całej gminie i zaczynają rozumieć, że tylko wtedy będzie każdemu z osobna dobrze, kiedy dobrze będzie wszystkim razem.

Przez spółdzielnie utrwala się miłość braterska między ludźmi. W spółdzielniach wszystko jedno biedny, czy bogaty, równe mają miejsce.

Nie ten jest tam pierwszy, który ma więcej pieniędzy, ale ten który jest lepszy i mądrzejszy, który się więcej dla dobra ogółu przykłada, przykładniej żyje, chętniejszy jest do pracy. Przez spółdzielnie świat się robi sprawiedliwszy, ustaje wyzysk i zdzierstwo.

Każdego z osobna sprytniejszy oszuka, mocniejszy skrzywdzi. Ale spółdzielnia to siła, siła która broni uczciwą pracę od wyzysku od niesprawiedliwego zdzierstwa.

Spółdzielnie powiększają wspólny wszystkich dobrobyt. Bo przez spółdzielnie drobny gospodarz ma dobre ziarno do siewu, lepsze narzędzia do uprawy roli, na któreby go nie stać było, gdyby je sam miał kupić, ma lepsze ceny za nabiał, za zboże, przez spółdzielnie może on poprawić swój grunt, ususzyć mokre łąki, wydrenować pola nieużyteczne, torfowiska zamienić na pożyteczną rolę. Przez spółdzielnie wyzwala się rolnik i rzemieślnik i mieszkaniec wsi i mieszkaniec miasta z niewoli lichwiarza i niesumiennego kupca.

Przez spółdzielnie ustaje waśń i zawiść w kraju, a następuje jedność i zgoda.

Spółdzielnie robią cały naród bogatszym, silniejszym, wypleniają lichwę i wyzysk, a utrwalają sprawiedliwość, braterstwo i równość.

Polska jest krajem wybitnie rolniczym, to też rozwój rolnictwa podniesienie kultury rolnej, hodowli zwierząt i przemysłu rolnego, stanowić będzie o naszej przyszłości gospodarczej I niema drugiej dziedziny wytwórczości w którejby spółdzielczość dała większe i potężniejsze rezultaty, jak rolnictwo.

Dzięki spółdzielczości uboga Dania położona na nieurodzajnych lotnych piaskach, stała się jednym z najbogatszych krajów Europy.

Badając przyczyny tak niebywałej wprost przemiany stosunków gospodarczych w Dani przekonujemy się, że Dania osiągnęła te rezultaty dzięki szerokiej i umiejętnej akcji oświatowej wśród ludzi, dzięki swym szkołom i uniwersytetom ludowym.

To też przedewszystkiem powinniśmy się starać o podniesienie naszej oświaty ludowej.

Gdy kaganiec oświaty dotrze do wszystkich wtedy zrozumieją, że spółdzielczość to jest jedyna droga do podniesienia dobrobytu.

Rolnicy, którzy jesteście zrośnięci z tą ziemią i którzy ukochaliście ją jak swoją matkę żywicielkę, wy powinniście dbać o to, by ta ziemia była rzeczywiście po macierzyńsku traktowana. Ale każdy oddzielnie nie jest w stanie podołać temu zadaniu. Dopiero, gdy sobie podacie ręce i wspólnie własnemi siłami postanowicie zabrać się do tej pracy, wtedy osiągnięcie rezultaty.

Posiadacie już spółdzielnie kredytowe, spółdzielnie spożywcze, spółdzielnie rolnicze, lecz jakże mało interesujecie się niemi. Jak mało zastanawiacie się nad tem, jaką korzyść one wam przynoszą.

Wasze spółdzielnie kredytowe są dziś ubogie. Od Was zależy ich rozwój. Lokujcie Wasze oszczędności w kasach spółdzielczych, a one ochronią Was w przyszłości od wyzysku lichwiarzy. Kupujcie wszystkie niezbędne artykuły spożywcze w swoich spółdzielniach spożywczych, gdyż one zaopatrzą Was w najlepszy, najzdrowszy i nie fałszowany produkt, a nadto i najtańszy.

Zaopatrujcie Wasze gospodarstwa we wszelkie narzędzia pracy, maszyny, na-

wozy sztuczne, nasiona i sprzedawajcie zboża i produkty własne jedynie przez swe własne spółdzielnie rolnicze, a wzbogacicie siebie i podniesiecie kulturę waszych gospodarstw.

Spółdzielnie przecież, to Wasze własne organizacje, gdzie gospodarzami jesteście Wy, a przeto one Was nie oszukają, a dbają o Wasze jedynie dobro.

Celem podniesienia Waszej wytwórczości łączcie się i zakładajcie spółdzielnie jajczarskie, mleczarskie, młynarskie, hodowlane, budowlane i t p.

Oprócz korzyści płynących z lepszego zaopatrzenia się w towary w najlepszym gatunku, osiągniecie wspólne korzyści. Zyski waszych spółdzielni nie idą do kieszeni kapitalistów, jak to jest w przedsiębiorstwach akcyjnych, lecz pozostają w waszej własnej organizacji. Z funduszów tą drogą uzyskanych możecie budować szkoły, domy ludowe, szpitale i spełniać inne zadania społeczne.

W dobie dzisiejszej powinien każdy z nas zastanowić się, czy spełnił swój obowiązek względem ziemi, czy uczynił wszystko, co było możliwem ażeby zwiększyć jej wydajność. Nie, nie spełnił go z pewnością, bo jeden jest za słaby do podołania tym zadaniom. Ale, gdy przystąpi do gromady, do spółdzielni, to wspólnym wysiłkiem wszystkich, wspólną pracą będzie w stanie wypełnić z łatwością ciążące na nim zadanie.

Rolnicy, Wasz dobrobyt, Wasz stan gospodarczy zależy przedewszystkiem od Was. Nie oglądajcie się na pomoc niczyją, nie żądajcie pomocy od rządu, który nie jest w stanie Wam jej udzielić, lecz oprzyjcie się na własnych siłach, na własnej samopomocy: Bo pamiętać musicie, że podstawą spółdzielczości jest samopomoc i samowystarczalność. Spółdzielczość kończy się tam, gdzie opiera się na subwencjach lub pomocy z zewnątrz.

Pamiętajmy zatem, że od nas samych zależy, przyszłość naszych gospodarstw, a dalej przyszłość naszej ojczyzny, której cząstką jest każde gospodarstwo i spieszmy wszyscy i zapisujmy się na członków spółdzielni, a zapisawszy się i wpłaciwszy przepisany udział popierajmy ją, nie obchodźmy, nie omijajmy jej. Nie zrażajmy się chwilowemi niepowodzeniami, nie zrażajmy się niedomaganiami naszych spółdzielni, lecz starajmy się je poprawić.

A więc niech każdy z nas przesiąknie tą myślą i niech idzie do pracy dla dobra swojego, dla dobra wspólnego i dla dobra naszej ojczyzny.

Dyr. Prażmowski.

Rolnicy powiatu Radomskiego!

Warunkiem bogatych plonów jest dobre nasienie. Nasienie musi być co pewien czas zmieniane celem zapobieżenia wyrodzeniu.

Korzystajcie z pokazu-jarmarku nasiennego w Radomiu, aby zaopatrzyć się w dorodne ziarno siewne i w dobre odmiany zbóż i roślin warzywnych, odpowiadające wymaganiom glebowym naszego powiatu.

Pokaz odbędzie się w dniach 6 i 7 marca b. r. w gmachu Sejmiku w Radomiu.

Komunikat Kieleckiej Izby Rolniczej

Ustawa z dn. 5.III.1934 r. oddaje Izbom rolniczym prawo przeprowadzania licencji i organizacji hodowli.

Przed utworzeniem oddzielnego Związku Hodowców Owiec przy Kieleckiej Izbie Rolniczej, którego powołanie uzależnia Izba od ilości zgłoszonych owiec, prace programowe Związku prowadzić będzie Izba w swoim zakresie.

Cel, do którego zmierzać będzie praca Izby, stanowi podniesienie hodowli owiec, dostosowanej do wymagań rynkowych, odpowiadającej potrzebom Państwa.

Środkami zmierzającemi do powyższego celu będą:

1) standaryzacja hodowli, drogą selekcji materjału hodowlanego i doboru tryków,

2) prowadzenie rejestracji materjału hodowlanego,

3) ułatwienie nabywania i wymiany materjału hodowlanego,

4) ułatwienie zbytu materjału hodowlanego,

5) ułatwienie zbytu materjału rzeźnego i wełny,

6) reprezentowanie hodowców wobec władz oraz obrona ich interesów hodowlanych i gospodarczych.

Opłaty, jakie Izba pobierać będzie za selekcję, wynosić będą: 30 gr. od maciorki i 50 gr. od tryka.

Ponieważ dla owczarń województwa kieleckiego niezmiernie aktualną jest sprawa standaryzacji owiec, dostosowania hodowli do obecnych wymagań, a okres nabywania materjału hodowlanego przypada na okres wiosenny, Izba zwraca się do wszystkich P. T. Hodowców, którzy prowadzenie swej hodowli powierzyć chcą inspektoratowi hodowli owiec Kieleckiej Izby Rolniczej, aby do dnia 1.III. r. b. zgłosili swoje owczarnie do Izby, nadsyłając wypełnione deklaracje, podług poniższego wzoru.

Równocześnie Izba komunikuje, że w pierwszej połowie kwietnia (w czasie Jarmarków Wełny) odbędzie się w Poznaniu wystawa tryków połączona z przetargiem.

Ponieważ obecnie, na skutek niskich cen, jakie uzyskuje wełna cienkich sortymentów (wełna rambouilletów), zachodzi konieczność pogrubienia tych wełn przez wprowadzenie krwi owiec, o wełnie sortymentów grubszych (merinos precoce) byłoby pożądanem zainteresowanie się hodowców owiec powyższą wystawą.

Na zakup tryków można wykorzystać kredyt, udzielany obecnie przez Państwowy Bank Rolny ze specjalnych funduszów na zakładanie owczarń. Kredyt ten przyznawany jest na okres 4-ro letni, przy oprocentowaniu w wysokości 3 proc. ponad stopę Banku Polskiego, minus 4 proc., dla hodowców, którzy spełnią następujące warunki:

1) podpiszą deklarację, że kupno owiec dokonane będzie w myśl wskazań Izby Rolniczej i za jej pośrednictwem,

2) poddadzą prowadzenie owczarni Izbie Rolniczej,

3) prowadzą księgowość handlową,

4) dążyć będą do stałego powiększania stanu owczarni,

5) zobowiążą się sprzedawać całość wełny za pośrednictwem Jarmarków Wełny w Poznaniu.

Deklaracja

Imię i nazwisko . . . .
Miejscowość . . . . p-ta . . . .
powiat . . . .

Podpisany zgadza się na powierzenie prowadzenia swej owczarni przez Inspektorat Hodowli Owiec Kieleckiej Izby Rolniczej w Kielcach, za opł tą wynoszącą 30 gr. od przesortowanej maciory powyżej 1-go roku i 50 gr. od tryka opłaty rocznej.

Podpis

1) ilość owiec ogółem . . . . . .
2) w tem tryków . . . . „ macior starszych . . . jagniąt . . . . .
3) kierunek hodowli i rasa owiec . . . . 4) skąd do tej pory owczarnia zakupywała tryki . . . . 5) data najbliższej strzyży . . . . 6) ceny uzyskiwane za wełnę . . . . . .
Uwagi: . . . .
. . . .

Jak przygotować kompost

Dobry to nawóz i na pola orne i do ogrodu i na łąki. A przytem bardzo tani bo nic nie kosztuje, a toć przecież najważniejsze.

Co to jest kompost?

Jest to zbiór nieużytków w gospodarstwie, a więc odpadków z kuchni, kurnika, gołębnika, liście z drzew, padlina, kości, kawałki skór, kopyta, rogi, krew, szlam wybrany z rowów, wyskrzybki z podwórza i drogi, a więc rzeczy bez wartości sprzedażnej. Jeżeli na kompost wyrzucamy zmiotki ze spichrza, stodół, gdzie zwykle jest dużo chwastów, należy postępować ostrożnie.

Trzeba zniszczyć ich możność do kiełkowania, bo możemy zachwaścić pole nieczystym kompostem. Możemy to zrobić przez wymieszanie z wapnem świeżo zgaszonem, zaparzenie wodą wrzącą i t. p. Układając kupę kompostową z różnych śmieci, trzeba jednak unikać wyrzucania tam kawałków szkła z rozbitych naczyń, szyb, bo potem przy przerabianiu łatwo o skaleczenie, a zresztą szkło zawadza w ziemi i jest bezużyteczne.

Jak założyć kupę kompostową?

Kupę kompostową zakładamy na miejscu równem, nie wystawionem na zalew wód, słonecznem.

Na spód dajemy warstwę ziemi próchnicznej 10 do 12 cm.

(d. c. n.)

Czytaj i rozpowszechniaj „GŁOS WSI“

MŁODZI IDĄ...

Dodatek do Głosu Wsi poświęcony sprawom Kół Młodzieży Wiejskiej Powiatu Radomskiego.

Z życia Kół

O Kole Gospodyń Wiejsk. dla przykładu Kołom Młodzieży Wiejskiej

Roczne sprawozdanie z pracy Koła gospodyń wiejsk. w Wacynie

Koło nasze zostało założone w styczniu roku zeszłego. Narazie zapisało się do naszego koła przeszło 20 gospodyń, ale wciągu roku odpadło tyle, że zostało nas zaledwie 13.

Przyczyny tak licznego wystąpienia z koła szukać należy przedewszystkiem **w małem zrozumieniu** pracy, korzyści i idei organizacji kół gosp. wiejskich, jak i w charakterze samych gospodyń naszej wsi, które często pracą zarobkową związane są więcej z miastem, niż ze wsią.

Te, które zostały — postanowiły, mimo małej i feralnej liczby, koło utrzymać i w miarę możności i umiejętności — pracować.

Przed powstaniem Koła

Pewnego razu na wiosnę 1933 roku, nie mając jeszcze organizacji żadnej we wsi, skrzyknęłyśmy się w kilkanaście gospodyń: poszłyśmy do Szkoły Rolniczej obok, prosić, żeby nam dopomogła zorganizować we wsi szkołę powszechną.

Nowy dyrektor szkoły grzecznie nas przyjął i strasznie nas nawstydził i naurągał nam za to, że nie mamy dotąd we wsi żadnej organizacji, co wstyd przynosi nietylko wsi i szkole.

Dzięki Szkole Rolniczej Wydziałowi Powiatowemu, Inspektorowi Szkolnemu i gminie mamy teraz 5 oddziałów szkoły powszechnej i żeby nie zasługiwać na wytykanie palcem założyliśmy organizacje wiejskie: K.G.W. K.M.W. Kółko Rolnicze i Strzelca. Z nich tylko Kółko Rolnicze nic nie robi. My garstka gospodyń musimy wytrwać w pracy i przez organizację podnieść kulturę wsi.

Jak było na początku?

Z początku szło nam to bardzo trudno. Zebrania nasze były zwykle źle przygotowane, chaotyczne i poza zwykłą pogawędką — nie przynosiły innego pożytku. Powoli jednak przyzwyczaiłyśmy się aby Zarząd koła nie miał kłopotu ze zwoływaniem członkiń na zebrania — **uchwaliłyśmy raz na zawsze, by zebrania ogólne koła odbywały się regularnie raz na miesiąc w pierwszą niedzielę miesiąca po pierwszym.**

By zaś zebrania te były odpowiednio przygotowane — postanowiłyśmy także, **aby zebrania Zarządu koła odbywały się w każdą ostatnią sobotę miesiąca po pierwszym.**

W ten sposób raz na zawsze załatwiłyśmy się z kłopotem zawiadamiania naszych członkiń, no i również z wymówkami, że któraś nie wiedziała o zebraniu.

Wprowadzona **lista obecności na zebraniu** ujawnia odrazu — które członkinie są opieszałe

Praca gospodarcza

Teraz już praca potoczyła się nam cokolwiek łatwiej. Zorganizowałyśmy **trzy-dniowy kurs gotowania** i pieczenia, na którym jednocześnie wieczorami wysłuchałyśmy ciekawych pogadanek z zakresu higjeny, hodowli i ogrodnictwa. Na wiosnę przystąpiłyśmy do **konkursu ogródków warzywnych,** za które otrzymałyśmy I szą nagrodę pieniężną na wystawie powiatowej P. R. i Kół Gosp. Wiejskich w Radomiu. Wzięłyśmy także udział **w urządzeniu bufetu** K. G. W. na tejże wystawie.

Kasa Koła

Pozatem Koło nasze chcąc w jakikolwiek sposób zasilić swoją kasę, **odegrało dość udatnie komedyjkę „Świt"**, na przedstawieniu, jakie odbyło w Szkole Rolniczej i tamże zorganizowało swój bufet.

W ten sposób **kasa naszego koła wzrosła** do grudnia zeszłego roku do 32 zł. 20 gr. Z czego na wydatki koła poszło nam 5 zł., a mianowicie: na **książkę do protokułów i — kasową, składkę** do centrali i **prenumeratę** „Przodownicy" — reszta, to jest 30 zł. **zostało złożone na książeczkę oszczędnościową koła w Komunalnej Kasie Oszczędności.**

Dość znaczną sumą, jaką może się poszczycić nasza młoda, bo zaledwie rok licząca kasa, zawdzięczamy także i temu, **że członkinie nasze, zrzekły się na rzecz kasy Koła — wszelkich nagród pieniężnych,** a tylko nagrody w postaci drzewek owocowych z Wacyńskiej Szkoły, jakie otrzymały od Kieleckiej Izby Rolniczej, zostały rozdane pomiędzy członkinie.

Praca prywatna członkiń

Jednocześnie zaznaczamy, że wszystkie członkinie Koła starały się usilnie, by choć **po kilka drzew owocowych posadzić koło swych domów.**

Delegacje Koła

Co się tyczy szerszych naszych zainteresowań, to członkinie nasze brały udział, jako delegatki, i w Zjeździe Kół Gosp. Wiejsk. **w Częstochowie** i na wystawie lniarskiej **w Warszawie.**

Program na 1935 r.

Wiele z prac podejmowanych przez nas, na terenie naszej wsi, w roku zeszłym nie udało nam się przeprowadzić. Do nich należą:

1) projekt założenia **„Dziedzińca"** na miesiące letnie we wsi Wacynie.

2) **Wybrukowanie i obsadzenie drzewami** drogi idącej przez wieś, by w przyszłości dzieci nasze idące do szkoły, nie topiły się po pas w błocie.

3 no i trzecia rzecz, może bardzo śmiała, ale wierzymy, że możliwa do wykonania, to **wprowadzenie elektryczności do wsi Wacyna.** Możliwa dlatego, że odległość dzieląca wieś od **głównej linji przewodów elektrowni Zagożdżońskiej nie przekracza kilometra i może uda nam się uzyskać tańsze przyłączenie do tej linji.**

Nowe Kursy i Konkursy

Do tych naczelnych punktów naszego planu pracy na rok 1935 — dochodzi **konkurs ogródków warzywnych i konkurs lniarski,** który już podpisałyśmy. Smutne tylko, że nie wszystkie nasze członkinie do niego przystąpiły. Pozatem urządzamy kurs gotowania soi, który ma się odbyć w bieżącym miesiącu. Chciałybyśmy także jeszcze przeprowadzić **kurs robót trykotarskich.**

Jakie wycieczki?

Pozatem mamy w projekcie parę wycieczek do Radomia, a mianowicie: **do żłobka dla niemowląt, freblówki, bekoniarni** — w celu ich zwiedzenia.

Mamy też nadzieję, że w tym roku Koło nasze raźniej potoczy się po drodze pracy dla siebie i wsi.

Boć przecie mamy już za sobą rok nauki i doświadczenia.

M. J.

Od Redakcji kilka pytań

Pytania nasze skierujemy pod adresem wszystkich Kół Młodzieży Wiejskiej, a przy okazji i pod adresem innych Kół Gospodyń Wiejskich:

1. Czy macie stałe terminy zebrań Zarządu i Koła?
2. Czy prowadzicie wykaz obecności członków na zebraniach przez cały rok?
3. Czy staracie się urozmaicić pracę Koła kursami i konkursami?
4. **Czy pieniądze Koła lokujecie na Książeczce Oszczędnościowej w Kasie Komunalnej, czy Stefczyka, czy gminnej?**
5. Czyście zapłacili składkę członkowską do Związku Powiatowego?
6. Czy zapłaciliście prenumeratę za swój organ prasowy?
7. Czy zrzekacie się nagród pieniężnych na rzecz Kasy Koła?

8. Czy wasi członkonkowie zasadzili dla siebie choćby mały sad?

9. Czyście wysyłali delegata na Zjazd do Radomia i do Kielc za własne pieniądze Koła?

10. Czy wasza wieś ma bruk, a jeżeli nie, to co Koło zrobiło, aby był?

11. Czy wasze małe siostrzyczki czy braciszki mają dzieciniec (ochronkę), a jeżeli nie, to czemu im tego kulturalnego prezentu nie zamierzacie zrobić?

12. Czy patrząc na druty, przewody elektryczne, idące nad waszą wsią lub obok, nie poruszaliście w Kole, żeby wprowadzić do wsi elektryczność?

13. Czy macie w Kole **program pracy** na 1935 rok?

14. Czy macie w Kole budżet na 1935 rok?

15. Czy macie w Kole program wycieczek w roku 1935 ym?

16. Czy po przeczytaniu powyższych pytań zwołacie Zarząd Koła, a potem wszystkich Członków Koła, żeby o tych pytaniach pomówić i uchwalić zrobić coś dobrego dla dobra rodzimej wsi?

W końcu zapowiadamy, ze do tych spraw wrócimy i że oczekujemy listów waszych w tych sprawach.

Gulin, gm. Zakrzów. W dn. 15 stycznia b. r. odbyło się zebranie Koła Młodzieży Wiejskiej w liczbie 40 osób, przy obecności miejscowego nauczycielstwa, a mianowicie p. Cieslaka, p. Grzywaczowej i instruktora Związku. Po przeprowadzeniu świetlicy, omówieniu prac w Kole Mł. i dyskusji dokonano wyboru Zarządu, w skład którego weszli:

Józef Gołębiowski, jako Prezes, Ludwik Jeżak, jako vice-prezes, Jan Ziętek, jako sekretarz, Katarzyna Grzywaczowa, jako skarbnik, Bronisław Dobosz jako Bibljotekarz.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: Stefan Golus, Helena Syta i Bronisława Wrześniewska. W wolnych wnioskach postanowiono przygotowywaną sztuczkę odegrać w dniu 2 lutego w połączeniu z wieczornicą opłatka. W końcu Prezes Koła wyraził nadzieję, że praca wzmoże się, przyczem podkreślił solidność w płaceniu składek i współdziałaniu w pracy.

Wygnanów, gm. Przytyk. Dnia 12 stycznia b. r. odbyło się zebranie Koła Młodzieży Wiejskiej w liczbie 35 osób, z udziałem starszych i instruktora Związku.

W miłym i wesołym nastroju przeprowadzono wiele pożytecznych gier zespołowych, inscenizacyj i t. p. Omówione przez instruktora zagadnienia pracy świetlicowej, gospodarczej, kulturalnej i społecznej wywołały ożywioną dyskusję, w której zabierali głos: Prezes Wieteska, p. Lipcówna i inni. W dyskusji tak młodzież jak i starsi wskazali na brak książek do czytania. Skromna bibljoteczka wypożyczona z zarządu Okręgu Związku nie jest w stanie zaspokoić zapotrzebowania na książki.

Zrozumienie u ludności zdobywania wiedzy przyczyni się do rozwoju Koła Młodzieży, podniesienia kulturalnego i gospodarczego wsi.

Jeżowa Wola, gm. Kowala. W czasie otwarcia nowej szkoły członek Koła Młodzieży Wiejskiej, wacyniak Gwóźdź Stefan, wygłosił przemówienie, które wszystkim zgromadzonym bardzo się podobało i dlatego je przytaczamy poniżej:

„Imieniem Koła Młodzieży Wiejskiej wyrażam radość z dokonanej pracy przy budowie szosy i obsadzeniu jej drzewkami. Oświadczamy, że jako młodzież zorganizowana chronić i pielęgnować będziemy owoce prac już dokonanych.

Wytrwale również będziemy pracować dla dobra wsi i Państwa, idąc za nakazem największego człowieka w Polsce Marszałka Piłsudskiego, że idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy. Starać się będziemy, aby w tym wyścigu pracy nie pozwolić się nikomu wyprzedzić".

GOSPODARSTWO



Opłacalność nawożenia azotowego

O stosowaniu lub niestosowaniu nawożenia pomocniczego, rozstrzygać może wyłącznie jego opłacalność. Chcąc zorjentować się, czy dany składnik pokarmowy daje zysk, czy stratę, trzeba wiedzieć w jakim stopniu wpływa on na zwiększenie plonów.

Jeśli chodzi o azot, to jest on składnikiem pokarmowym bardzo ruchliwym, bo ulegającym zarówno wypłukaniu z gleby, jak i ulotnieniu się w powietrze. A że gleby nasze są naogół w azot ubogie, nic więc dziwnego, że z pomiędzy głównych składników pokarmowych, jakich rolnik musi dostarczać roślinom, cierpią one najczęściej na brak azotu. Dlatego też w większości wypadków nawożenie azotowe daje największe zyski, mimo, że azot jest stosunkowo najdroższym pokarmem roślinnym.

W warunkach pomorskich 1 kg. azotu daje następujące zwyżki plonów: przy życie (32 doświadczenia) 22,3 kg. ziarna, przy pszenicy (20 doświadczeń) 15,6 kg. ziarna, przy jęczmieniu (9 doświadczeń) 21,3 kg. ziarna, przy owsie (11 doświadczeń) 21,3 kg. ziarna.

Jak widać z przytoczonych cyfr, azot podnosi najwydatniej plon żyta, gdyż bywa ono siewane na glebach słabszych i w gorszych stanowiskach. Przy pszenicy działał azot słabiej, gdyż w warunkach pomorskich przychodzi ona najczęściej na oborniku i po koniczynie dwuletniej.

Opierając się na przytoczonych poprzednio cyfrach, widzimy, że na wyprodukowanie nadwyżki ziarna, wynoszącej 100 kg., musimy zużyć: przy życie 4,5 kg. azotu, przy pszenicy 6,4 kg. azotu, przy owsie 4,6 kg. azotu.

Określając średnio cenę 1 kg. azotu na 1,53 zł. uzyskujemy zwyżkę: 100 kg. żyta kosztem 6,08 zł., 100 kg. pszenicy kosztem 9,80 zł., 100 kg. jęczmienia kosztem 7,04 zł., 100 kg. owsa kosztem 7,04 zł. wydanych na nawóz.

Przyjmując nawet niskie ceny na zboże, bo za 100 kg. żyta 14 zł., pszenicy 16 zł., jęczmienia 14 zł. i owsa 12 zł., znajdujemy bezwątpienia opłacalność, która wyrazi się zyskiem: przy życie 7,11 zł, t. j. 103 proc. nakładu na nawożenie, przy pszenicy 6,20 zł., t. j. 63 proc. nakładu na nawożenie, przy jęczmieniu 6,96 zł., t. j. 98 proc. nakładu na nawożenie, przy owsie 4,96 zł., t. j. 70 proc. nakładu na nawożenie.

Cyfry są wymowniejsze od słów. Biorąc za podstawę obliczenia ceny zbóż niższe od notowanych obecnie na giełdzie, widzimy, że nawożenie azotowe daje poprostu lichwiarskie oprocentowanie kapitału, jakiego nie da żadna kasa. Jeszcze wyraźniejsze jest dodatnie działanie nawożenia azotowego przy takich roślinach, jak burak cukrowy, machorka, rzepak, czy inne rośliny oleiste. Doświadczenia wykazują również opłacalność nawożenia azotowego pod pozostałe rośliny okopowe oraz łąki i pastwiska.

Znaczne obniżenie cen, zastosowane w bieżącym sezonie przez fabryki, oraz umiejętne posługiwanie się najtańszym nawozem azotowym, jakim jest azotniak, pozwala w wielu wypadkach oprzeć opłacalność nawożenia azotowego na jeszcze mocniejszych podstawach. Pamiętać jednak trzeba, że o opłacalności nawożenia azotowego rozstrzyga nietylko wysokość dawki, lecz również odpowiedni dobór formy nawozowej i czas zastosowania nawozu. W ostatnim wypadku sprawdza się w zupełności przysłowie: „dwa razy daje, kto prędko daje".

Wobec powszechnego wyczerpania się gleb naszych ze składników pokarmowych wogóle, a azotu w szczególności, należy zwrócić baczną uwagę na zaopatrzenie roślin uprawnych w azot. Nie należy również zapominać, że podniesienie plonów z morga, czy hektara, uzyskane przy pomocy odpowiedniego nawożenia, powoduje potanienie kosztów produkcji, a temsamem przyczynia się do zwiększenia dochodu z roli.

Adam Skiba.

Ceny w Warszawie

Co płacono za produkty rolnicze na targu

Zboże i pasza za 100 klg

Pszenica — 18.00--18.50 żyto—15.50, jęczmień 18 75, owies — 15.50, gryka (tatarka) —.— siano I gatunek — 7, słoma w snopkach —— słoma targana — otręby żytnie — 8.75, otręby pszenne — 11.00 — — — sieczka —— koniczyna

Jarzyny, warzywa za 100 kg.:

Kartofle „Silezja" „Ameryk."—3,50 kapusta świeża ——, marchew świeża — —, buraki ćwikłowe — 12, groch polny viktorja 35, groch polny zwyczajny — 30, fasola biała — 35, fasola kolorowa — 25, cebula — 30, czosnek — 120, pietruszka — 30.

Kronika

Luty
(ma dni 28)

Gdy skowronek w lutym przyleci — spodziewaj się w kwietniu zamieci

KALENDARZYK TYGODNIOWY

17 niedziela — Juljana z Kap.
18 poniedziałek — Symeona b. m.
19 wtorek — Konrada w.
20 środa — Leona b.
21 czwartek — Feliksa b.
22 piątek — Stolicy św. Piotra
23 sobota — Piotra Damjana.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
17	6 g. 50 m.	16 g. 51 m.	16 g. 06 m.	6 g 19 m.
18	6 „ 48 „	16 „ 53 „	17 „ 10 „	6 „ 34 „
19	6 „ 46 „	16 „ 55 „	18 „ 20 „	6 „ 45 „
20	6 „ 44 „	16 „ 59 „	19 „ 29 „	6 „ 57 „
21	6 „ 42 „	16 „ 59 „	20 „ 40 „	7 „ 09 „
22	6 „ 40 „	17 „ 01 „	21 „ 52 „	7 „ 21 „
23	6 „ 38 „	17 „ 02 „	23 „ 06 „	7 „ 36 „

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie

od dnia 17.II. do dnia 23.II. 1935 r.

Niedziela

9.00 Audycja poranna, 10.00 Nabożeństwo, 12.05 Przegląd teatralny, 12.15 III-ci Poranek Muzyczny, 14.00 Pięciolecie Rozgłośni P. R. w Łodzi, 15.00 Pogad. dla mł. wiejskiej, 15.15 Orkiestra harmonistów, 15.25 „Przegląd rynków produkt. roln., 15.35 Płyty, 15.45 Pogadanka wiejska, 16.00 Recytacja prozy, 16.20 Recital śpiew., 16.45 Opow. dla dzieci, 17.00 Muzyka do tańca, 17.50 Odczyt z cyklu „Książka i wiedza", 18.00 Teatr Wyobraźni, 18.45 Odczyt z cyklu „Życie młodzieży", 19.00 Koncert ork. P. R. 19.50 Feljeton aktualny, 20,00 „Na wesołej lwowskiej fali, 20.30 Dziennik wiecz., 20.40 Wiad. dom. sport, 20.55 „Skrzynka poczt. techn.". 21.30 Transm. z Budapesztu, W przerwie ok. godz 22.00 „Jak pracujemy w Polsce, 23.05 Muzyka salon. z płyt.

Poniedziałek

6.45 Audycja poranna, 12.10 Koncert, 13.00 Dziennik połudn., 13.05 Koncert z płyt, 15.35 Przegląd giełdowy, 15.45 Muzyka lekka, 16.45 Lekcja jęz. niem., 17.00 Recital śpiew., 17.25 „Skrzynka pocztowa", 17.35 Muzyka z płyt 17.50 Pogadanka, 18.00 „Skrzynka poczt. rolnicza", 18.10 Przegląd filmowy, 18.15 Koncert kameralny z Krakowa, 18.45 Opow. dla dzieci, 19.00 Audycja żołnierska, 19.25 Chwilka społ., 19.30 Feljeton, 19.50 Wiadom. sport., 20.00 Koncert kapeli ludowej, 20.45 Dziennik wiecz., 20.55 „Jak pracujemy w Polsce", 21.00 Koncert symfon., 21.45 Odczyt, 22.15 Muzyka taneczna.

Wtorek

6.45 Audycja por., 12.05 Aud. dla młodzieży, 12.10 Orkiestra, 12.45 Aud. dla dzieci mł., 13.00 Dziennik połudn., 13.05 D. c. muz., 15.45 Aud. muz., 16.45 „Skrzynka P.K.O.", 17.00 Koncert, 17.25 „Skrzynka językowa", 17.35 Pieśni, 17.50 „Skrzynka poczt techn.", 18,00 Wiadom. rolnicze, 18.15 Koncert małej ork. P. R., 18.45 Szkic literacki, 19.00 Błękitna rapsodja, 19.20 Pogadanka aktualna, 19.30 Płyty, 19.50 Wiadom. sportowe, 20.00 Płyty, 20.45 Dziennik wiecz., 20.55 „Jak pracujemy w Polsce", 21.00 Płyty, 21.15 Transm. z Wiednia, 22.15 Muzyka taneczna, 22.45 Odczyt w jęz. franc.

Środa

6.45 Audycja por., 12.10 Koncert, 13.00 Dziennik połudn., 15.45 Fragment teatralny, 16.00 Koncert, 16.45 Opow. dla dzieci starszych, 17.00 Płyty, 17.25 Odczyt, 17.35 Pieśni, 17.50 Poradnik sport., 18.00 „Skrzynka poczt. rolnicza", 18.15 Zespół kameralny, 18.45 Odczyt gospodarczy, 19.00 Recital organowy, 19.20 Pogad. aktualna, 19.30 Piosenki góralskie, 19.50 Wiadom. sport., 20.00 Płyty, 20.35 Dziennik wiecz., 20.45 „Jak pracujemy w Polsce", 20.50 Uroczysta akademja dla uczczenia 125-ej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina, 22.15 O Adamie Mickiewiczu"—odczyt w jęz. franc., 22.45 Muzyka taneczna.

Czwartek

6.45 Adycja por., 12.10 Pogadanka, 12.30 Muzyczny poranek szkolny, 13.00 Dzien. połudn., 13.05 Z rynku pracy, 13.10 D. c. por. szkolnego, 15,45 Płyty, 16.45 Lekcja jęz. franc., 17.00 Teatr Wyobraźni, 17.50 „Skrzynka pocztowa", 18.00 Pogadanka rolnicza, 18.25 Trio St. Rymowicza, 18.45 „Co czytać?", 19.00 Koncert, 19.20 Pogad. aktualna, 19.30 Płyty, 19.50 Wiadom. sport., 20.00 Amerykański kwartet kobiecy i kwartet salon., 20.45 Dziennik wiecz., 20.55 „Jak pracujemy w Polsce", 21.00 Aud. muz., 21.45 Odczyt, 22.15 Muzyka taneczna, 22,45 Rozmowa z angielskimi słuchaczami.

Piątek

6.45 Audycja por., 10.00 Transm. Nabożeństwa, 12.10 Koncert, 12.45 Odczyt, 13.00 Dzienn. połudn., 13.05 Stare walce, 15.45 Marsze w wyk. ork. 36 p. p., 16.45 Aud. dla chorych, 17.15 Płyty, 17.50 Przegląd wydawnictw, 18.00 Kącik dla młodz. wiejskiej, 18.15 Muzyka taneczna, 18.45 Odczyt, 19.00 Koncert, 19.20 Pogadanka aktualna, 19.30 Pieśni, 19.50 Wiadom. sportowe, 20.00 „Jak spędzić święto"?, 20.05 Pogad. muz., 20.15 Festival Chopinowski z Filharm. Warsz., 22.30 Recytacje poezyj, 23.05 Muzyka taneczna.

Sobota

6.45 Audycja por., 12.10 Koncert z płyt, 13.00 Dziennik połudn., 13.05 Zespół harmonistów, 15.45 Najnowsze nagrania na płytach, 16.30 „Teatr Wyobraźni", 17.00 Koncert, 17.50 Odczyt z cyklu „Dom i rodzina", 18.00 „Przegląd wydawnictw rolniczych", 18.15 Recital fortepianowy, 18.45 Tr. ze Lwowa, 19.00 Duety, 19.20 Odczyt, 19.30 Utwory na wiolonczelę, 19.50 Wiadom. sport., 20.00 Mozaika karnawałowa, 20.45 Dziennik wiecz., 20.55 „Jak pracujemy w Polsce", 21,00 „W muzykalnej rodzinie — kiedy jeszcze nie było radja", 21,45 Szkic literacki, 22.15 Muzyka taneczna, 23.05 „Kukułka wileńska". 23.35 Muzyka tan., 24.00 Retransmisja muzyki tanecznej z Londynu.

Przed świętem sadzenia lasu

Pisaliśmy w poprzednim numerze „Głosu Wsi", że komitet zalesienia nieużytków w powiecie radomskim postanowił z początkiem kwietnia, w dniu święta lasu, przeprowadzić ogólną akcję zalesienia wszystkich nieużytków w powiecie. Temu projektowi trzeba nietylko przyklasnąć, ale poprzeć go całą siłą. W tym celu we wszystkich wsiach i gromadach powinni działacze społeczni rozpocząć odpowiednią pracę organizacyjnyjną. W następnym numerze powiemy, jak należy taką działalność przeprowadzić i jak przystąpić do samej akcji zalesienia.

Z RADOMSKIEGO

Ze Związku Rezerwistów pow. radomskiego

Miasto Skaryszów. W dniu 13-go stycznia r. b. odbyło się zebranie organizacyjne, na którem utworzone zostało Koło Związku Rezerwistów.

Do Zarządu Koła wybrani zostali: 1) Rychlicki Jan jako prezes, 2) Wilanowicz Wacław jako viceprezes, 3) Barański Henryk członek Zarządu, 4) Falkiewicz Wacław sekretarz 5) Banaszkiewicz Feliks skarbnik 6) Potoszynowicz Włodzimierz referent wychowania obywatelskiego i 7) Różycki Józef referent samopomocy.

Osada Jastrząb. Na zebraniu organizacyjnem odbytem w dniu 20-go stycznia r. b. zostało utworzone Koło Związku Rezerwistów, obejmując swą działalnością gminę Rogów.

Do Zarządu wybrani zostali: 1) Witkowski Stefan prezes, obejmując jednocześnie referat wychowania obywatelskiego 2) Masternak Władysław viceprezes 3) Duzic Józef członek Zarządu 4) Królikowski Aleksander sekretarz 5) Dąbrowski Henryk skarbnik 6) Warso Juljan referent samopomocy i 7) Michalski Michał członek Zarządu.

Gmina Wolanów. W dniu 20 stycznia r. b. odbyło się w Wilanowie zebranie organizacyjne, na którem zostało utworzone Koło Związku Rezerwistów.

Do zarządu Koła weszli 1) Szewczyk Szczepan prezes 2) Kaca Włodzimierz viceprezes 3) Kacprzyk Stanisław sekretarz 4) Dzik Wacław skarbnik 5) Mroczek Antoni jako referent wychowania obywatelskiego i 6) Gierasimow Leon jako referent samopomocy.

Gmina Zakrzów. W Zakrzewie odbyło się w dniu 20 stycznia r. b zebranie na którem utworzone zostało Koło Związku Rezerwistów

Do Zarządu Koła wybrani zostali: 1) Chłopecki Stanisław prezes, 2 Kazański Jan viceprezes 3) Guliński Zygmunt członek Zarządu 4) Droździał Jan sekretarz 5) Faliński Stanisław skarbnik 6) Janik Stanisław jako referent wychowania obywatelskiego i 7) Kryczka Antoni jako referent samopomocy.

Witamy nowopowstałe placówki Związku Rezerwistów, życząc im pomyślnego rozwoju i owocnej pracy dla dobra Państwa.

Radzanów. W dniach 14—15 XII 1934 r. odbył się kurs pieczenia ciasta, w którym wzięło udział 8 osób: Zofja Koltunowicz, Anna Syta, Janina Pełczyńska, Anna Sławińska, Katarzyna Aderek, Amelja Lesiak, Juljanna Bogatek, Marja Nawrot. Kursistki przyniosły produkty, męska zaś młodzież związkowa złożyła składkę pieniężną. Kursistki odznaczały się dużą solidarnością i wielkim zapałem do wiedzy i pracy. Młodzież radzanowska jest dzielnie i umiejętnie prowadzona przez miejscową nauczycielkę p. Zofję Fryczkowską. Na zakończenie kursu b. licznie stawili się rodzice kursistek. Wśród różnych imprez jak to: śpiew, deklamacje, mile upłynęła kolacja, po której

młodzież wraz z gośćmi wesoło bawiła się w różne gry towarzyskie, aż do godz. 2 w nocy. Radzanowianie doskonale pojmują znaczenie i potrzebę kursów gospodarstwa domowego dla dziewcząt i zgłosili swą prośbę o możliwie najszybsze przeprowadzenie w Radzanowie kursu gotowania.

Z Oddziału P. C. K. w Radomiu

Zarząd Radomskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, że w dniu 18 lutego r. b. o godz. 17 m 30 w lokalu P. C. K. (Plac 3 Maja 8) odbędzie się walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym.

1) Wybór Prezydjum Walnego Zgromadzenia (przewodniczącego, jego zastępcy i sekretarza) par. 22 p. 5 St.

2) Sprawozdanie Zarządu z działalności Oddziału

3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej

4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie rocznego sprawozdania, bilansu Oddziału oraz wniosku Komisji Rewizyjnej.

5) Uchwalenie programu prac i preliminarza wydatków Oddziału na r. 1935

6) Załatwienie wniosków Zarządu, oraz członków o ile wnioski te zostały złożone pisemnie na 7 dni przed Walnem Zgromadzeniem t. j. przed 11 lutego do Zarządu Oddziału (par. 23 p. f)

7) Wybór 6 członków Zarządu na miejsce ustępujących (par. 24 p. 2)

8) Wybór 3 delegatów Oddziału na Walne Zgromadzenie okręgu.

9) Wybór 2 zastępców do Komisji Rewizyjnej i ewentualny wybór zastępców Zarządu.

W myśl par. 12 p. I i 2 korzystają z czynnego i biernego prawa wyborczego na Walnem Zgromadzeniu członkowie honorowi, dożywotni i z pośród rzeczywistych, którzy zapisali się na członków P. C. K. przed 1 sierpnia 1934 r. Pożądana jest obecność na Walnem Zgromadzeniu wszystkich członków Radomskiego Oddziału P. C. K. Zarządów Kół Goście mile widziani.

Zarząd Radomskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża

Powiatowa odprawa oficerów straży pożarnych w Radomiu

W dniu 2 lutego r. b odbyła się w Radomiu Powiatowa odprawa Naczelników i Zastępców Naczelników Straży Pożarnych powiatu Radomskiego. Obradom przewodniczył Prezes Zarządu Powiatowego Związku Str. Poż. p. Jan Makulec. Sprawy organizacyjne referował instruktor powiatowy J. Pieńkowski, sprawy wyszkoleniowe — wiceprezes B. Mozal, oraz sprawy budżetowe i zjazdowe skarbnik K. Piekarski. Na odprawę przybyło 60 delegatów Straży.

Po zagajeniu odprawy przez Prezesa Jana Makulca, na wniosek którego wszyscy przez powstanie uczcili pamięć zmarłego w dniu 29.I r. b. Naczelnika O. S. P. Łączany ś. p. Druha Józefa Roli, kolejno omówiono szereg spraw wynikających z obecnego ustroju w pożarnictwie, oraz pracy organizacyjnej w terenie.

Instruktor Powiatowy p. J. Pieńkowski omówił nową ustawę o ochronie przed pożarami i innemi klęskami, ogłoszoną w Nr 41 Dziennika Ustaw R. P z dnia 18.V ub. r Przy szczegółowem omówieniu poszczególnych punktów Ustawy Przeciwpożarowej, wywiązała się żywa duskusja, w której szereg naczelników straży kolejno zabierało głos, podając spostrzeżenia terenowe.

Po omówieniu Ustawy Przeciwpożarowej Instruktor Powiatowy omówił plan zaopatrzenia straży w sprzęt w 1935 r. i zmieniony sposób przyznawania zasiłków strażom, z tworzonego Funduszu Przeciwpożarowego.

Z kolei Wiceprezes B. Mozal szczegółowo zreferował plan wyszkolenia w strażach w roku bieżącym, uchwały Zarządu Powiatowego powzięte w tem kierunku, oraz wyznaczony przez Kielecki Okreg Wojewódzki na 22 i 23 marca r. b. Egzamin Kwalifikacyjny III-stopnia, dla Oficerów Straży pow. Radomskiego. Zarząd Powiatowy Związku przed egzaminem proponuje przeprowadzić dwudniowe przeszkolenie, aby dać możność oficerom straży gruntownie przygotować się i przerobić materjał wymagany na egzaminie.

Żywą dyskusję rzeczową wywołała sprawa projektowanych w r. b. Zawodów i Zjazdu Wojewódzkiego w Kielcach, na które Oddział Powiatowy Związku wystawi 1 drużynę wiejską, 1 małomiasteczkową i warunkowo 1 miejską, oraz zespół sportowy.

Po wyczerpaniu porządku obrad, w imieniu oficerów zabrał głos nacz. J. Jagielski, który podziękował Prezesowi i Zarządowi za zorganizowanie Odprawy, sprężyste jej przeprowadzenie, i wniesienie na porządek obrad spraw żywo dotyczących straże w powiecie Radomskim Do zebranych zaś naczelników zaapelował o godne noszenie munduru strażackiego utrzymanie dyscypliny w podległych korpusach i stałe kształcenie i pogłębianie wiadomości w kierunku pożarniczym.

Kończąc odprawę p. Prezes J Makulec podziękował zebranym za owocne i rzeczowe obrady, apelując jednocześnie, aby w dalszym ciągu Oficerowie Straży pracowali z dotychczasową energia, a wówczas owoce tej pracy same dadzą się ocenić. Po dokonaniu pamiątkowego zdjęcia, przybyli naczelnicy rozjechali się do swych siedzib, uworząc nowy zapas wiedzy, by nadal krzewić pracę społeczną i czuwać, oraz walczyć z najgroźniejszym swym wrogiem „czerwonym kogutem".

Jotpe.

Choinka w straży radomskiej

Tradycyjnem zwyczajem Radomska Straż Pożarna urządziła również i w roku bieżącym choinkę dla dzieci swych członków, — Podniosła ta okolicznościowa uroczystość, odbyła się w lokalu I Oddziału Straży, przy ul. Traugutta w dniu 3 lutego r.b.

O godz. 17-ej dokoła efektownie udekorowanej i oświetlonej choinki, zebrało się 176 dzieciaków ze swemi rodzicami opiekunami Również przybyli na uroczystości: kapelan Straży ks. dr. Jan Cibor, prezesostwo Przyjałkowscy i Mozalowie, instruktor powiatowy J. Pieńkowski, oraz oficerowie Garnizonu Straży m. Radomia na czele z komendantem W. Weinbergerem.

Do zebranych dokoła choinki dziec w serdecznych słowach przemówił kapelan Straży ks. dr. Jan Cibor, nawiązując swe słowa do obchodów świątecznych, tradycyj narodowych i pracy społecznej dla dobra bliźnich.

Po przemówieniach ks. kapelana Straży, wkroczył na salę w całym przepychu przy biciu w dzwonek alarmowy tradycyjny Mikołaj (nawiasem mówiąc świetnie ucharakteryzowany) wywołując ogólne zaciekawienie naszych pociech. Tem większa jednak radość zapanowała wśród „milusińkich": za Mikołajem wniesiono na sale duży stół z kupą torebek „gwiazdkowych". Po opowiedzeniu przez Mikołaja kilku legend narodowych i wierszy własnego utworu o służbie strażackiej, dzieci popisywały się wierszykami za co zostały obdarzone przez Mikołaja „honorowemi torebkami".

Na zakończenie rozdano wszystkim dzieciom torebki ze słodyczami poczem maleństwa otulone i „okutane" przez rodziców, powędrowały do domów.

Na podkreślenie zasługuje praca włożona w zorganizowanie uroczystości przez p. Mozalową—małżonkę v-prezesa Związku Powiatowego, oraz druha W. Węgorzewskiego — dowódcę Pogotowia Straży Radomskiej.

Z ński Oddział Samar. - Pożarniczy Straży stanął na wysokości zadania i przyczynił się w znacznem stopniu do przeprowadzenia całej uroczystości.

Choinka pozostawiła po sobie jak najlepsze wrażenie u dorosłych, a tem większą radość i wspomnienie u naszych „kindrów" Strażackich.

Z gminy Kozłów piszą nam. W niedzielę dn. 3.II b. r. we wsi Jastrzębia, staraniem Zarządu gminy, zwołano zebranie w związku z propagandą radjofonizacji wsi. Na zebranie przybył p. P. Pietruk, akwizytor urzędu pocztowego w Radomiu i wygłosił odczyt.

Starannie opracowany temat z przedstawieniem sposobów porozumiewania się ludzi dawniej i dzisiaj, rozwoju techniki, oddany w pięknym, ze swadą wypowiedzianym odczycie, niewątpliwie przyczyni się poważnie do rozpowszechnienia radja na wsi.

Słuchacze przywykli już do stale powtarzających się prelekcyj politycznych często gospodarczych, doznali więc miłego rozczarowania. Podobnych odczytów na wsi zdałoby się więcej i z innych dziedzin naszego życia kulturalnego oczywiście tylko w starannem opracowaniu i przystosowaniu do poziomu umysłowego naszej wsi.

Pokaz-jarmark nasienny w Radomiu

Pokaz-jarmark nasienny, organizowany staraniem O.T.O. i K.R. odbędzie się w dniach 6 i 7 marca b. r. w gmachu Rady Powiatowej (sejmiku) w Radomiu.

Firmy handlowe jak i rolnicy, pragnący wziąć udział w pokazie, winni zgłaszać swe eksponaty w biurze O.T.O. i K.R. w możliwie wczesnym terminie.

Pokaz będzie dla zainteresowanych najlepszą okazją do zawierania transakcyj, zarówno do sprzedaży jak i do kupna nasion i ziarna siewnego.

Zjazd gospodarczy Kółek Rolniczych z pow. radomskiego

W dniu 21 lutego b. r. o godz. 11 odbędzie się w Radomiu w gmachu sejmiku walny zjazd gospodarczy Kółek Rolniczych z terenu powiatu.

Na zjeździe poruszone będą najżywotniejsze zagadnienia gospodarcze wsi, w szczególności zaś sprawa należytej organizacji zbytu płodów rolnych.

O.T.O. i K.R. wzywa członków Kółek Rolniczych do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w zjeździe.

Z IŁŻECKIEGO

Z Krępy Kościelnej pisze nam korespondent: dnia 3 lutego wieś nasza miała możność usłyszeć z ust p. posła Wacława Długosza o całokształcie pracy i poczynań naszego Rządu.

Dłuższe było przemówienie, w którem p. poseł wyjaśnił ustawy oddłużeniowe, jak również całokształt polityki gospodarczej i zagranicznej Rządu.

Przemówienia tego zebrani wysłuchali z zainteresowaniem. Pozatem przemawiali jeszcze gospodarze, którzy omówili bolączki i niedomagania miejscowe.

Jeden tylko z miejscowego koła „Wieś" wystąpił ze swojemi „mądremi" poglądami, lecz dostał należytą odprawę, nietylko od p. posła, ale i innych.

Poważny przebieg wiecu wskazuje na to, że powoli przyjdzie czas, gdy wieś nasza zrozumie to, że nie czas na nienawiść partyjną, bo tylko przy wysiłku wspólnej pracy nadejdą i lepsze dnie dla wsi naszej.

Po wiecu p. poseł przez dłuższy czas udzielał porad i wyjaśnień interesantom. Słuchaczów było około 350 osób.

Sprawozdawca

Z KONECKIEGO

Do byłych wojskowych wszystkich Formacji Wschodnich, zamieszkałych na terenie powiatu koneckiego

W Końskich tworzymy Oddział Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków i byłych Formacji Wschodnich. Wzywamy wszystkich Kolegów zamieszkałych na terenie powiatu koneckiego, aby z dokumentami stwierdzającymi Ich służbę w Formacjach Wschodnich zgłaszali się we wtorki i piątki, między godziną 12-tą a 13-tą dom lokalu przy ul. 3 go Maja Nr. 14, który jest siedzibą Sekretarjatu BBWR. i Związku Legjonistów, w celu zarejestrowania. Panów Wójtów i Sołtysów prosimy o podanie powyższego do wiadomości zainteresowanych.

Dla wsi, znajdujących się w pobliżu Niekłania zapisy uskutecznia p. Stefan Kacperski zamieszkały w Niekłaniu — Prażaki codziennie w godzinach poza biurowych.

Zarząd Okręgu Województwa kieleckiego.

Z Turowic pow. koneckiego piszą nam: w dniu 1 lutego b. r. z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego, odbył się uroczysty poranek szkolny na program którego złożyły się — Zagajenie przez p. Pelca Stanisława — kierownika tutejszej szkoły, wygłoszenie referatu okolicznościowego przez ucznia szkoły, deklamacje dzieci młodszych, obrazek sceniczny odegrany przez uczniów oddz. V-go, oraz chór szkolny który pod kierunkiem p. Kosmali Zygmunta naucz odśpiewał szereg pieśni okolinociowych. Na zakończenie został wzniesiony okrzyk na cześć Dostojnego Solenizanta. W uroczystości tej wzięli również udział rodzice dzieci szkolnych.

Z OPATOWSKIEGO

Z Lipnika pow. Opatów. Donosi korespondent: hasło „budujmy szkoły" znajduję oddźwięk przy każdej okoliczności, bo oto dnia 2 lutego b. r. T.P.B.S.P. w Lipsku urządziło zabawę taneczną, poprzedzoną komedją p t. „Potrójna Narzeczona", którą odegrał zespół amatorski. Całkowity dochód przeznaczony został na cel budowy szkół.

Z ZAWIERCKIEGO

Z gminy Mierzęcice w powiecie zawierckim

Najmłodszą organizacją w naszej gminie jest Związek Strzelecki. Zato najruchliwszą. Świeżym dowodem jego żywotności jest otwarcie i poświęcenie świetlicy we wsi Przeczyce w obecności Pana Starosty z Zawiercia, Wardejn Zagórskiego, Zarządu i Komendy Powiatu Z. S. Sekretarza Wydziału Powiatowego P. Mgr. Malanowicza Stanisława, oraz sympatyków i gości.

Oddział rozpoczął uroczystość od wysłuchania Mszy św. w Targoszycach z Zarządem i Komendą na czele.

Aktu poświęcenia świetlicy dopełnił kapelan Z. S. Powiatu, ks. mjr. Chodorowski. Mówcy w gorących słowach swoich zagrzewali do wytrwania przy idei strzeleckiej. Życzyli powodzenia na drodze podjętych trudów dla Państwa. Pobudzali do wyrabiania w sobie cnót obywatelskich.

I nie zawiodą się w swoich oczekiwaniach szanowni mówcy, gdy się dowiedzą z dzisiejszej korespondencji o postępach naszych strzelców.

Oto pierwszem świętem w świetlicy był tradycyjny obchód opłatka.

Przy choince, jarzącej się od świeczek, połyskującej świecidłami, wśród wzruszających kolend, a jeszcze bardziej braterstwa strzeleckiego upłynął czas mile, pozostawiając w pamięci uczestników niezatarte wspomnienia na tę niezwykłą serdeczność, jaką cechuje strzelców naszych.

Ożywczym duchem nowiutkiej świetli y jest referentka W. O. ob. Aleksandra Czechówna, nauczycielka, która godnie zajęła opuszczone stanowisko po swej niezapomnianej w oddziale przeczyckim poprzedniczce Zofji Zurkównie.

Zabiegała, aby udział strzelców w obchodzie uroczystym z okazji Imienin i trzydziestolecia pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wypadł najokazalej żeto poraz pierwszy dla całej gminy Związek Strzelecki urządza podobną uroczystość ku czci Dostojnego Solenizanta.

Więc rano na nabożeństwo do parafjalnego kościoła w Targoszycach przybywają strzelcy. Celebruje ks. kapelan Z. S. powiatu. Śpiewa chór kościelny pod dyrekcją p. organisty Przykuty piękną mszę na cztery głosy Ludwiksa.

O godzinie dwunastej uroczysty poranek ku czci Jubilata w połączeniu z złożeniem hołdu dla Jego trzydziestoletniej pracy naukowej. W tym duchu prelegent, ks. mjr. Chodorowski ma wobec wypełnionej sali w strażnicy mierzęcickiej swój odczyt. Pieśni zespołu kościelnego, zgodne z nastrojem chwili wzbudzają na widowni powszechny entuzjazm. Strzelcy składają przed portretem zawieszonym na tle sztandaru i zieleni w swej podniosłej recytacji chórowej najgorętsze życzenia Dostojnemu Solenizantowi. Następuje inscenizacja piosenki legjonowej: „Przybyli ułani pod okienko", w wykonaniu strzelców.

Wreszcie po odczytaniu i przyjęciu jednogłośnem rezolucji, na widowni podejmują uczestnicy trzykrotny okrzyk na cześć Głowy Państwa!

Odruchowo publiczność podchwytuje tony marsza Pierwszej Brygady i dopiero po odśpiewaniu opuszcza niechętnie salę, żywo komentując doznane nastroje, w tak podniosłej atmosferze.

W ostatnich dniach stycznia odbyło się walne zebranie roczne członków Z. S. Po zagajeniu zebrania przez prezesa rejonu, na przewodniczącego zebrania poproszono ob. Świderskiego, por. komendanta Powiatu Z S. Ze swej strony ob. przewodniczący powołał do stołu prezydjalnego ks. mjr. Chodorowskiego, ob. Czechównę, Michalskiego, a na sekretarza ob: Wydrycha Stanisława. Po przemówieniu przewodniczącego przystąpiono do sprawozdania przez ustępujący zarząd kierowniczy.

Skolei przedstawiła ob. referentka kronikę referatu Wych. obw. i program pracy świetlicowej na dni najbliższe. Poczem odczytano protokuł kasy, a w końcu przystąpiono do wyboru nowego zarządu w którego skład weszli: ks. mjr. Chodorowski, jako Prezes rejonu: Wydrych Stanisław, vice-prezes: Czechówna Aleksandra, sekretarka i Michalski Bolesław, skarbnik. Do komisji rewizyjnej: Dyszy Jan, Czapla Roman, Błach Wacław.

Komendantem oddziału naznaczono

Chylę Piotra; zastępcą, Blacha Wacława instruktora P. W. i W. F.

Delegatem na zjazdy okręgowe wybrano ob. Wydrycha Stanisława.

Świeciły już jasno gwiazdy na niebie, gdy rozchodzili się uczestnicy zebrania, ale jaśniej jeszcze świeciło wszystkim w duszach.

Obywatel z Mierzęcic.

Z życia Kół Gospodyń Wiejskich

W bieżącym okresie zimowym Koła Gospodyn Wiejskich w kilkunastu miejscowościach powiatu przeprowadziły kursa oświatowo-gospodarcze.

Kursa takie między innemi odbyły się w dniach od 13 do 17 stycznia 1935 r. w Bzowie przy udziale 15 uczestniczek, również tego rodzaju kurs odbył się w gminie Mrzygłód. Kierownictwo kursów spoczywało w rękach instruktorki p. Kazimiery Dymiszkiewiczówny.

W Mrzygłodzie w dniu zakończenia kursu t. j. 1.II 1935 r. odbył się uroczysty wieczór, w którym poza uczestnikami kursu i zaproszonymi gośćmi wziął udział Vice Prezes O. T, O. i K.R. p. Stanisław Malanowicz, agronom powiatowy p. W. Słociński, miejscowy proboszcz ks. Frączkiewicz, wójt gminy p. Marszałek Teodor i inni.

Powyższe kursa, jak również i inne, o których nie wspominamy świadczą, że praca Kół Gospodyń Wiejskich napotyka istotnie w powiecie Zawierciańskim na uznanie i cieszy się wśród gospodyń Wiejskich dużym zaufaniem.

Sprawa budowy szkół powszechnych w Myszkowie

W obecności starosty p. Wardejn-Zagórskiego i sekretarza wydziału powiatowego p. S. Malanowicza odbyło się posiedzenie rady gminnej w Myszkowie. Obradom przewodniczył wójt gminy p. Modzelewski. Między innemi omawiana była sprawa budowy szkół powszechnych na terenie Myszkowa. Sprawa ta jest b. pilną i niecierpiącą zwłoki, szkoły powszechne w Myszkowie mieszczą się bowiem w paru rozrzuconych budynkach. Sprawa budynków szkolnych na terenie całej gminy znajduje się w bardzo opłakanym stanie i oczekuje jaknajszybszego uregulowania jej. Przeprowadzona nad tą sprawą dyskusja, wykazała niezbędną konieczność budowy szkół powszechnych, a niewątpliwie jeśli finanse na to pozwolą, to budowa rozpoczęłaby się wiosną r. b. Szczegółowe omówienie tej sprawy odłożono do następnego posiedzenia.

Kursy ogrodniczo-rolnicze w Bzowie

W tych dniach w Bzowie, gminy Kromołów odbyły się 2-dniowe kursy ogrodniczo-rolnicze, zorganizowane przez okręgowe towarzystwo organizacyj i kółek rolniczych w Zawierciu dla członków tamtejszego kółka rolniczego. Kursy obejmowały cały szereg tematów z dziedziny ogrodnictwa i rolnictwa. Wykładowcami na kursach byli pp: agronom powiatowy Wł. Słociński, lek. wet. dr. Swistun i powiatowy instruktor ogrodnictwa, Wacław Wereszczaka.

Z życia Kółka rolniczego w Niegowonicach

Pod przewodnictwem i przy udziale pow. instruktora p. W. Wereszczaki, odbyło się walne doroczne zebranie kółka rolniczego w Niegowonicach, gminy Rokitno-Szlacheckie. Sprawozdanie z ogólnej działalności kółka oraz kasowe zdał prezes ustępującego zarządu p. Będkowski. Po przeprowadzonej nad sprawozdaniami dyskusji i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp: prezes Będkowski, wiceprezes Synkiewicz, sekretarz Rozdzyński, skarbnik Karczmarek członkowie: Rajchel i Hofman. W wolnych wnioskach omawiano sprawę budowy domu ludowego, urządzenie w najbliższym czasie kursów ogrodniczo. rolniczych, wycieczek gospodarczo oświatowych i pokazów rolniczych, organizowanych przez OTO. i KR. jesienią każdego roku.

Z BĘDZIŃSKIEGO

Z działalności Zw. Rezerwistów w Koziegłówkach

Zw. Rezerwistów Koło Gminne w Koziegłówkach powstał w 1933 r. z inicjatywy podpor. rezer. Bolesława Hruta sekretarza gminy i plut. rez Piotra Zaka rolnika w Koziegłówkach.

W początku swego rozwoju Koło liczyło 37 członków, Zarząd miał bardzo duże trudności, gdyż jednostki nie rozumiejace znaczenia rezerwistów w życiu społecznem, dążyły do rozbicia zarządu i rozwiązania Koła. Lecz Zarząd i kilku członków stojących twardo przy przy hasłach obywatelsko-żołnierskich, nie upadli na duchu i chociaż niektórzy członkowie zaczęli uchylać się od brania udziału w pracy Związku, chcąc nibyto należeć, lecz tylko potajemnie, to takich członków Zarząd postanowił wykluczyć ze Związku. Następnie Zarząd postanowił w okresie letnim urządzić kilka zabaw, wycieczkę, biorąc również udział we wszystkich uroczystościach państwowych, narodowych, starając się przytem by członkowie na uroczystościach występowali choć częściowo w umundurowaniu, które to mundury zakupili sobie niektórzy członkowią za własne pieniądze.

Koło rezerwistów w Koziegłówkach, pospieszyło z pomocą dla powodzian, składając na ten cel ofiary jak również i na wykup Zułowa, a trzeba zaznaczyć, że prawie 60 proc. członków jest bez pracy.

Zarząd urządził w dniu 27 stycznia br. dla swoich członków tradycyjny opłatek.

Przed opłatkiem odbyło się walne zgromadzenie na którem byli obecni delegaci z Powiatowego Zarządu w osobach kolegów Wójcika Władysława i Królikowskiego, a następnie odbył się opłatek. Przemawiali kom. komp. kol. Żak Piotr, składając wszystkim członkom obecnym serdeczne uznanie za dotychczasową współpracę na polu żołniersko-obywatelskiem i dla dobra Państwa.

Po tradycyjnym opłatku, przy dźwiękach orkiestry smyczkowej, przeciągnęła się zabawa do białego rana.

Koziegłowy. W dniu 1.II b. r. w szkole rolniczej żeńskiej w Koziegłowach rozpoczął się 10-tygodniowy kurs dla dziewcząt i chłopców. Kurs ten zorganizowany został przez kierownictwo szkoły i OTO. i KR. pow. zawierciańskiego. Głównym przedmiotem będzie nauczanie dziewcząt szycia, kroju oraz ręcznych robót, pozatem wspólnie tak dla chłopców jak i dziewcząt odbywać się będą wykłady z dziedziny hodowli, ogrodnictwa, warzywnictwa gospodarstwa domowego i t d. Wykładowcami będzie personel żeńskiej szkoły rolniczej oraz instruktorzy OTO i KR. Specjalna uwaga zwrócona będzie na dziedzinę hodowli, a zwłaszcza hodowli drobiu. Dotychczasowa hodowla na terenie powiatu była b słabo rozwinięta, powiat należy do rejonów karmazynów, przeważnie jednak hodowano zielononóżki. W celu podniesienia hodowli drobiu i rozprzestrzenienia jej w powiecie wybudowano w szkole rolniczej kurnik syst. francuskiego, mogący pomieścić około 150 szt. dorosłych oraz kilkaset kurcząt. Kurnik składa się z 3-ch ubikacji, w tem dwie duże izby dla sztuk dorosłych z gniazdami zatrzaskowemi dla niosek. Kurczęciarnia podzielona jest przegrodami na kilkanaście gniazd dla kurcząt, pozatem znajduje się specjalna ubikacja na przygotowanie paszy. Z każdego gniazda kurcząt prowadzi specjalny wylot na wybieg oddzielnie dla każdej gromadki kurcząt przestrzeń wybiegu około morgi. Nadmienić należy, że wybudowany kurnik jest jedyną wzorową tego rodzaju budową na kilka okolicznych powiatów w którym w sposób istotnie racjonalny może odbywać się hodowla drobiu.

Z Poraju k Częstochowy piszą nam, iż w dniu 27 stycznia br. we własnej świetlicy odbyło się Walne Zebranie członków Związku Strzeleckiego Oddział w Poraju, przy udziale delegata powiatowego Z. S. z Zawiercia ob. Majewskiego.

Po zagajeniu zebrania przez wiceprezesa ob. Zygmunta Giersza, zaproszono do przewodnictwa ob. Majewskiego, na asesorów ob. Piętę Stanisława i ob. Dowhyluka Mikołaja, na sekretarza ob. Rosikonia Ignacego.

Po wygłoszeniu krótkiego, lecz treściwego referatu, o ideologji strzelca, przez ob. Majewskiego, odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, ustępujący Zarząd zdał sprawozdanie ze swej działalności. Po sprawozdaniu prezesa, skarbnika, ref. wych. obyw., ref. wych. fizycznego, sekretarza, gospodarza i komisji rewizyjnej, udzielono ustępującemu Zarządowi obsolutorjum, na wniosek tej ostatniej.

Po omówieniu spraw finansowych Oddzialu i uchwaleniu przedstawionego przez ustępujący Zarząd preliminarza budżetowego przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Na prezesa powołano jednogłośnie ob. Zygmunta Giersza. Na członków zarządu ob. ob. Zielińskiego Stefana, Wosińskiego Jana, Fazana Jana, Danylowa Mikołaja, Krzapika Władysława i Nowackiego Czesława.

Do Komisji Rewizyjnej powołano ob. ob. Czerniawskiego Zygmunta, Wawrzyckiego Bronisława, Dowhyluka Mikołaja, Matczaka Franciszka i Jończyka Stefana.

Po odśpiewaniu Pierwszej Brygady przewodniczący zamknął posiedzenie życząc nowemu Zarządowi owocnej pracy wyraził swe zadowolenie z tak zrozumiale i taktownie przeprowadzonych obrad.

Cześć!

Skrzynka do listów

Czy nie można by wydawania Obligacji Pożyczki Narodowej zorganizować inaczej

Od mieszkańca miasteczka Wyśmierzyce p. F. Wilewskiego otrzymaliśmy korespondencję poniższej treści, przyczem załączył nam dokumenty, stwierdzające prawdę zawartej w korespondencji skargi:

„Uprzejmie proszę, aby Szanowna Redakcja na łamach swego poczytnego pisma, łaskawie zwróciła uwagę na nadmierny biurokratyzm w Urzędzie Skarbowym w Radomiu.

Po ogłoszeniu Pożyczki Narodowej zapisałem się na 200 zł. Raty tej pożyczki najskrupulatniej płaciłem i wszystkie raty uiściłem. Po wpłaceniu ostatniej raty otrzymałem pismo z Urzędu Skarbowego tej treści:

Urząd Skarbowy w Radomiu Nr. 2. Radom dn. 13 S.R.P. 1934 r. Do p. Wilewskiego Franciszka w Wyśmierzycach.

Dnia 5 b. m. minął termin 11 raty za subskrybowane przez Pana obligacje 6% Pożyczki Narodowej w sumie zł. 16.

W związku z powyższem Urząd Skarbowy wzywa do niezwłocznego zapłacenia powyższej sumy, **pod rygorem zastosowania Konsekwencyj**, wynikających z p. 4 (5) podpisanej przez Pana deklaracji subskrypcyjnej. **Kierownik Urzędu Skarbowego Krzysztoforski.**

Ponieważ całkowitą moją należność akuratnie wpłaciłem, odpisałem że raty wszystkie uiściłem, na co w dniu 17 VIII 34 roku otrzymałem od Kasy Urzędu Skarbowego i kierownika działu rachunkowego urzędowe pismo, w którem za omyłkowo przysłane mi upomnienie zostałem przeproszony.

W tych dniach subskrybenci Pożyczki Narodowej a w ich rzędzie i ja otrzymaliśmy wezwanie z Urzędu Skarbowego do przybycia do Radomia po odbiór obligacyj Pożyczki. Z Wyśmierzyc do Radomia mamy 42 kilometry, tyleż spowrotem — co czyni razem 84 klm. Z Wyśmierzyc musimy jechać do Białobrzeg do autobusu furmanką, która kosztuje 3 zł., autobus z Białobrzegów do Radomia kosztuje 2 zł. 40 gr., co razem wynosi 5 zł. 40 gr. Tyleż spowrotem — co znowu razem czyni 10 zł. 80 gr., do tego trzeba dodać zmarnowany dzień, trzeba zjeść również obiad w Radomiu — oraz być narażonym na mróz w czasie podróży.

To wszystko w sumie — daje wielki minus dla tych, co pospieszyli na wezwanie rządu i spełnili swoją obywatelską powinność. Jest to dodatkowy koszt na niekorzyść subskrybenta — wymierzony mu przez Urząd Skarbowy w Radomiu.

Sądzę, że w miejsce pisania zbędnych wezwań — omyłkowo przysyłanych — potem niepotrzebnego z tego powodu psucia papieru na korespondencję oraz zmuszania subskrybentów do robienia 84 klm. zimową porą, nie zważając na ciężkie warunki bytu tych ludzi (zima, mróz, brak pieniędzy, brak ciepłej odzieży, wiek ich — bo ja nprz. mam 64 lata życia), czyż nie łatwiej by było dla Urzędu Skarbowego i dla obywateli włożyć Obligacje do koperty i przesłać je do magistratu m. Wyśmierzyc z prośbą o doręczenie subskrybentom. Magistrat względnie gmina wie komu się należą Obligacje Pożyczki i odda je we właściwe ręce.

Bo taki niepotrzebny biurokratyzm i najlojalniejszego obywatela — może zniechęcić do nabywania Pożyczek w przyszłości.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

F. Wilewski

Wyśmierzyce. 8 lutego 1935 r.

Błędy

1. W artykule p. M. Bagniewskiego p. t. „O wierzbie koszykarskiej" wydrukowanym w Nr. 6 „Głosu Wsi" zakradł się błąd, który niniejszem prostujemy. Mianowicie nazwa łacińska wierzby zwanej migdałowa brzmi (salix viminalis)—a nie jak błędnie wydrukowano surgdałową (salix i minalis).

2. W odezwie „Święto sadzenia lasu" w wierszu 12 tym od góry, zdanie winno zaczynać się od słów: „Lasy, które przed wiekami i t. d. a nie jak mylnie wydrukowano: Lasy, które przed wierzbami itd.

Porady gospodarskie

Wartość nawozowa supertomasyny

W ostatnich latach jesteśmy świadkami zmniejszania się stosowania nawozów pomocniczych. Następstwem tego stanu rzeczy jest stopniowe wyjałowianie gleby i spadek plonów. Bardzo często spotykamy się dziś z wyczerpaniem gleb z fosforu, składnika niezbędnego każdej roślinie do życia i rozwoju. Brak fosforu odbija się ujemnie przedewszystkiem na zbożach, powoduje bowiem słabe wypełnienie ziarna, tak, że trudno nieraz znaleźć na nie nabywcę.

Do niedawna rolnictwo nasze posługiwało się głównie dwoma nawozami fosforowemi: superfosfatem i tomasówką. Pierwszy nawóz zawiera kwas fosforowy, rozpuszczalny w wodzie, drugi zaś — w słabych kwasach. Od kilku lat pojawił się na rynku nawóz nowy, zwany supertomasyną, wyrabiany w Polsce.

Supertomasyna jest nawozem dobrze zatrzymywanym przez glebę i nieulegającym wymyciu z niej, a zawarty w niej kwas fosforowy rozpuszcza się w zupełności w dwu procentowym kwasie cytrynowym i jest łatwo pobierany przez korzenie roślin. W zasadzie zawiera supertomasyna 30 proc. kwasu fosforowego i ok. 42 proc. wapna, wzbogaca więc rolę nietylko w fosfor, lecz również i wapno, przez — co przyczynia się do odkwaszenia gleb. Nadaje się ona na wszystkie ziemie, tak mocne jak i słabe, kwaśnie, zasadowe i obojętne.

Ponieważ niektórzy rolnicy żądają uporczywie 16 proc. nawozu fosforowego, fabryka produkuje na ich życzenie supertomasynę 16 proc. którą otrzymuje przez rozcieńczenie towaru wysokoprocentowego żużlem. Daleko lepiej wychodzi jednak ten rolnik, który posługuje się supertomasyną 30 proc. Za 1 kg. czystego kwasu fosforowego płaci on nieco taniej, niż w nawozie niskoprocentowym, a ponadto nie opłaca przewozu kolejowego za bezwartościowy żużel, zużyty do rozcieńczenia.

Celem wypróbowania wartości nawozowej supertomasyny, przeprowadzono w r. 1933 150 doświadczeń z tym nawozem, stosując go pod buraki i jęczmień, a więc rośliny wymagające pokarmów łatwo przyswajalnych. Na 50 kg. kwasu fosforowego otrzymano w tych doświadczeniach następujące wyniki plonów:

Ilość doświadczeń	Roślina doświadczalna	Na supertomasynie	Na superfosfacie	Na tomasynie
79	Buraki cukrowe	26,60	20,40	15 80
39	Buraki pastewne	41,22	38,96	37,38
32	Jęczmień (ziarno)	3,10	2,40	2,20

Z doświadczeń tych wynika, że supertomasyna nietylko nie ustępuje stosowanym poprzednio nawozom fosforowym, lecz nawet je przewyższa. Szczególnie dobrze zapisała się supertomasyna w doświadczeniach pomorskich,

Jeśli potrafiła ona działać tak dobrze na rośliny wymagające, jakiemi są burak i jęczmień, mamy pełne prawo spodziewać się, że rośliny mniej wymagające, jak żyto, owies, rzepak, motylkowe, łąki i pastwiska, wykorzystają ją znacznie lepiej.

Supertomasyna jest nawozem podsiewnym, należy zatem stosować ją przed rzuceniem ziarna w rolę i przybronować po rozsiewie. Dawka supertomasyny waha się w granicach od 60—150 kg., zależnie od gleby i rośliny uprawnej.

Znajduje się również w handlu supertomasyna azotniakowa o zawartości 10 proc. azotu i 12 proc kwasu fosforowego. Stosujemy ją tam, gdzie chcemy równocześnie zaopatrzyć roślinę w azot i fosfor. Jest ona również nawozem przedsiewnym i nadaje się znakomicie do nawożenia zbóż, roślin oleistych, łąk i pastwisk, wygodna jest dla gospodarstw mniejszych.

Adam Skiba.

O najgroźniejszej chorobie karpi

„Dżuma Racza", „Łustnica", „Posecznica", to trzy nazwy najcięższej choroby karpia naszych stawów, na samo wspomnienie której dreszcz obawy przejmuje uświadomionego rybaka, zdającego sobie sprawę, że zalecanie jej do gospodarstwa i zaniedbanie wytrwałej z nią walki równa się zagładzie jego warsztatu pracy, w najlepszym zaś razie utracie na czas dłuższy dochodu.

Mam poważne dane do sądzenia, że „Łustnica" w powiecie Radomskim już się rozwija, to też uważam za rzecz wskazaną pomówić o niej na łamach „Głosu Wsi" z sąsiadami rybakami

Chorobę tę, na szczęście dla siebie, znam jedynie ze słyszenia, z referatów prof. T. Spiczakowa, który od dłuższego już czasu badaniem nad nią pracę swą i głęboką wiedzę poświęcił. Profesor pierwszy odkrył zarazek choroby, wyhodował go na pożywkach w czystej postaci, przez wprowadzenie go do organizmu ryb zdrowych, wywołał chorobę sztucznie w formie znacznie ostrzejszej, niż obserwowana normalnie, a tem samem uzyskał sprawdzian i dowód, że jest na dobrej drodze do dalszych badań.

Być może, iż dzięki pracom Sz. Profesora, niezadługo mieć będziemy szczepionki i surowice przeciw Łustnicy tak, jak obecnie mamy przeciw różycy u świń, przeciw karbunkułowi u bydła i koni.

Zanim to jednak nastąpi, musimy przedewszystkiem chorobie tej drogę do naszych stawów przeciąć.

Dość to jest trudne i uciążliwe zadanie, znamy bowiem zarazek, nie znamy jednak warunków jego bytowania i zamierania (temperatura, wilgoć i t. p.), a nadto sposobu przenoszenia się z jednego stawu do drugiego.

W tych warunkach żadna ostrożność nie będzie zbyteczną, raczej każda może się okazać jeszcze niedostateczną.

A więc zakupić możemy obsadę tylko w gospodarstwie bezwzględnie zdrowem, przewozić ją w beczkach odkażonych, dolewać wodę tylko ze zdrowego stawu i czystym kubełkiem, handlarzom musimy wzbronić przystępu do naszej wody, zwłaszcza wchodzenia do niej w obuwiu, liczenia i dotykania ryb rękami i t. p.

Ostrożności te, choćby nieraz wydać się mogły przesadnemi, zachować warto, w razie bowiem zawleczenia choroby ujawni się ona niebawem w postaci „osowiałości" ryb, nastroszenia łusek, owrzodzenia całych sztuk, oraz śnięcia masowego, nieraz pogłównego; pozostałych przy życiu ryb nie sprzedamy, będą one bowiem bardzo osłabione i nieapetyczne.

Pamiętać musimy, że wpuścić łustnicę łatwo do stawu, wyprosić ją bardzo trudno...

Jeżeli już do tego dojdzie, powinniśmy wszelką rybę chorą i choćby podejrzaną o zarażenie się, jaknajprędzej wyprzedać; matek w stawie nie trzymać, zarybku nie hodować, z wiosną zarybić staw obsadą nabytą, bezsprzecznie zdrową, dając pierwszeństwo zarybkowi grubemu przed kroczkami, które zwykle silniej chorobie ulegają, żywić obficie, by podtrzymać siły ryb i zapewnić sobie wyrośnięcie ich na „handlówkę" w jednym sezonie; ryb żadnych nie zimować.

W tych warunkach obsada nabyta, jakkolwiek niewątpliwie zarazi się w naszej wodzie, jednak zdąży wyrosnąć i pójść na rynek, zanim objawy choroby wystąpią.

Strata będzie ograniczona, ceny bowiem zarybku mało są wyższe obecnie od cen „handlówki", a kasując „matki" i zarybek własnej hodowli, więcej ryby kupieckiej wyprodukować możemy.

Po kilku latach dopiero do normalnej gospodarki, własnej obsady zimowania ryb będziemy mogli pomówić.

Notatkę moją kończę życzeniem pod adresem kolegów rybaków, by nikt z niej w praktyce nie potrzebował skorzystać, innemi słowy, by się z łusnicą w swojej gospodarce nigdy nie spotkał.

J. Skonar.

Oszczędność to dobrobyt i szczęście rodziny, to podstawa potęgi narodu i Państwa!

Wydawca i Redaktor: Stanisław Gawroński. Redaktor odpow. Mieczysław Korczyński.

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.